CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY



(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 92 (1238) DNIA 29 PAŹDZIERNIKA 1936 ROKU ROK XVI

Paryski Racing proponuje wizytę

Cała Polska za Cejzikiem!

Zgodny chór uczniów wybitnego trenera przeciwko decyzji PZLA

28.X.1936.

Zgodnie z naszymi przewidywaniami, sprawa zwolnienia przez PZLA trenera Cejzika wywołała w polskim światku lekkoatletów bardzo poważną reakcję. Okazuje się, że opinia nie pogodzi się tak łatwo z celami „wewnętrznej polityki" Związku, stawiając wyżej przywiązanie do zasłużonego nauczyciela i korzyści, jakie jego praca przynosiła dotąd szerokim rzeszom zawodników.

Byliśmy pewni, że reakcja Okręgu krakowskiego nie zostanie odosobniona. Rzeczywiście, ze wszystkich stron kraju zaczynają napływać nowe wyrazy zbiorowego protestu.

Zareplikował więc stanowczo Lwów, wysyłając do PZLA obszerny memoriał, podpisany przez wszystkie sekcje lekkoatletyczne miejscowych klubów. Równocześnie nadszedł do Związku protest czołowych zawodników poznańskich, którzy wychodzą ze słusznego założenia, że pracę Cejzika najlepiej ocenić mogą jego wybitni uczniowie.

Oto treść tego listu:

MY SPORTOWCY POZNAŃSCY

domagamy się reaktywowania trenera P. Z. L. A. p. Cejzika, a to dlatego, ponieważ uważamy Go za bezwzględnie najlepszego i całą duszą oddanego rozwojowi polskiej lekkoatletyki.

Pozbawienie Go prac trenerskich w P. Z. L. A. jest krzywdą zbyt jaskrawą i niesłuszną, a przyczyny tej decyzji dopatrywać się można w animozji osobistej.

Mamy nadzieję, że P. Z. L. A. uzna słuszność żądań zawodników, którzy sami najlepiej mogą osądzić kto ich sumiennie i gorliwie przygotowuje do zaszczytnych walk na boisku, i decyzję swą zmieni.

Poznań, 24 października 1936 r.

Następuje 30 podpisów, wśród których widnieją m. in. nazwiska: Turczyka, braci Hoffmanów, Heliasza, Robińskiego, Janowskiego, Dragi, Andrzejewskiego, Kaszubskiego i t. d.

*

Na zakończenie podajemy jeszcze kilka opinii wybitnych zawodników z innych okręgów:

Kazimierz Kucharski, Lwów:

— To, że jestem dzisiaj dobrym biegaczem, zawdzięczam w wielkiej mierze Cejzikowi. On pierwszy wskazał mi właściwe drogi treningu, umożliwiając racjonalny rozwój wrodzonych możliwości. Cenię ogromnie jego wiadomości fachowe, zdolności pedagogiczne i serdeczny, pełen zapału stosunek do zawodników. Zwolnienie Cejzika jest dla mnie sprawą zupełnie niezrozumiałą.

Wilhelm Sznajder, Katowice:

— Moje wyniki i czołową pozycję wśród elity europejskich tyczkarzy zawdzięczam Cejzikowi. Uważam go za trenera znakomitego i byłbym szczerze zmartwiony, gdybym na przyszłość nie mógł pracować pod jego kierunkiem.

Eugeniusz Lokajski, Warszawa:

— Cejzik dopomógł mi wiele w osiągnięciu moich wyników. Pod jego okiem pracowało mi się doskonale, wyplenilem dużo stylowych błędów i osiągnąłem wiele zdobyczy technicznych. Zarówno ja, jak i koledzy, z którymi się stykam, mamy pełne uznanie dla trenerskich wartości Cejzika.

Erna Orzełówna, Katowice:

— Wiele zawdzięczam Cejzikowi i chciałabym w dalszym ciągu korzystać z jego rad. Uważam, że jest on doskonałym, pełnym zapału i niezwykle sympatycznym nauczycielem.

Żylewicz, Wilno:

— Wszyscy bardzo cenimy wartości trenerskie Cejzika i jesteśmy mu wdzięczni za wielce skuteczną pomoc w polepszaniu naszych rezultatów. Jestem zupełnie pewny, że nie prędko będzie go mógł ktoś zastąpić.

*

Jak widzimy, opinia zawodników jest zgodna.

Jakie poważne motywy zwolnienia chce jej przeciwstawić PZLA?... Jeżeli było to chwilowe „zagalopowanie się", można zawsze jeszcze decyzję cofnąć. Trzeba tylko zdobyć się na przyznanie do błędu jednostki, a nie starać się go pokryć autorytetem całej organizacji.



JAK SIĘ SPISZE NASZ NAJLŻEJSZY?
— myślą Garstecki, Pisarski, Czortek, Matuszewski i Bąkowski, przyglądając się walce Tworka z Wejmanem na niedzielnym meczu bokserskim Okęcie — Polonia.

PIERWSZY WYSTĘP TORONTO DUKES

Pierwszy występ kanadyjskiego zespołu Toronto Dukes w Paryżu nie pozostawił zbyt silnego wrażenia. Wygrał on z Rapidem — Paris 3:2 (0:0, 2:0, 1:2), górując jedynie szybkością.

ERTL TRENEREM W BUKARESZCIE

Znany dobrze w Polsce wyśmienity hokeista wiedeński Ertl, który opuścił przed rokiem Wiedeń, przenosi się obecnie do Bukaresztu, gdzie będzie graczem i trenerem Tenisclub Roman.

Dziś na str. 5-ej



Słowo Honoru



NIESPODZIEWANA PORAŻKA ŚLĄSKA W ŚWIĘTOCHŁOWICACH
Gorący moment pod bramką Dębu, który potrafił jednak wysunąć się w ostatniej chwili przed lokalnego rywala ligowego.



WETERANI ZDOBYWAJĄ BRAMKI
Herbstreich (Ł. K. S.) w podskoku pakuje piłkę głową do siatki Legji.



CRACOVIA — ŚMIGŁY 5:0
Szmagier (Cr.) walczy z Naczulskim (Ś.) o piłkę.



ULUBIEŃCY BOISK ŚLĄSKA
Dytko (Dąb) i God (Śląsk), reprezentacyjni piłkarze polscy, otrzymali przed spotkaniem ligowym swoich klubów upominki „olimpijskie".



TO SIĘ NAZYWA SZCZĘŚCIE!
Robinsonada spóźniona, lecz piłka trafia w słupek! Moment z meczu Cracovia — Śmigły 5:0, leży bramkarz Czerski.



ALBAŃSKI SKULONY CZEKA NA ATAK
ale Szerfke (w ciemnej koszulce) z pewnością nie zrobi mu krzywdy. Moment z meczu Marta — Pogoń 2:1.

Pożegnalny akord Ligi

W niedzielę zamykamy dziesiąty cykl mistrzostw

Po raz ostatni w roku 1936 przystępujemy do omówienia szans meczów ligowych. Po pracowitym sezonie zbliża się chwila odpoczynku. W niedzielę raz jeszcze emocjonować się będą szerokie rzesze kibiców futbolowych walką o punkty, a po tym nastąpi... cisza... błogi spokój, wytchnienie, aż do chwili, w której znów zaroją się boiska, znów rozpocznie się zawrotny taniec dokoła symbolicznego złotego cielca — mistrzowskiego tronu.

Tegoroczne rozgrywki o mistrzostwo Ligi miały mniej emocjonujący przebieg. Zbyt wiele było poważnych wydarzeń (olimpiada), by można było należycie się skupić i z odpowiednim natężeniem obserwować wypadki mistrzowskich aren. Długie i częste przerwy również nie były korzystne.

Z zadowoleniem natomiast stwierdzić należy, że lansowana przez nas i w konsekwencji wprowadzona innowacja t. zw. „niedziel ligowych" wykazała w całej pełni swą żywotność i spotkała się ze wszystkich stron z aprobatą. Dzięki niej to końcowy akord rozbrzmi zgodnie w jednym dniu, nie dając pola do żadnych konszachtów ani też podejrzeń.

Pięciu kandydatów na jedno miejsce

Berło mistrzowskie znalazło się na trzy tygodnie przed finałem w ręku Ruchu. Dziś więc emocjonować może jedynie walka o godność wicemistrza, względnie utrzymanie się w Lidze. Kandydatów do drugiego miejsca jest pięciu. W najlepszej pozycji znajduje się Warszawianka. Gdyby wygrała z Pogonią żaden z konkurentów nie mógłby jej więcej zagrozić. W razie remisu o losach jej zadecydowałby wynik spotkania Wisły z Legią. Przegrana uzależniłaby pozycję zespołu warszawskiego od wyników wszystkich czterech konkurentów, t. j. Wisły, Warty, ŁKS-u i Garbarni.

Wygrać we Lwowie z Pogonią nie jest łatwo! Przekonała się o tym Warszawianka w ub. roku, obecnie sytuacja jest o tyle lepsza, że Pogoń zmuszona będzie grać bez zdyskwalifikowanego na tydzień Wasiewicza. Poza tym lwowianie nie są już zbytnio zainteresowani w wypadkach. Małe mają bowiem szanse na poprawienie swej lokaty, która nawiasem mówiąc, wypadła, jak na wicemistrza ub. roku, skandalicznie nisko. Być może zresztą, że Pogoń zapała nagle ambicją przedostania się na wyższy szczebel. W tym wypadku mieliby warszawianie ciężki orzech do zgryzienia i ostatni mecz na terenie stolicy Małopolski wschodniej dostarczyłby widowni sporo emocji. Nie mamy w każdym razie powodu odmawiać Pogoni, grającej we własnym rejonie, powodzenia szans, które byłyby, zdaje się równoznaczne z przekreśleniem szlachetnych aspiracyj drużyny warszawskiej.

Między Wisłą a Wartą

Bardzo poważne widoki ma w każdym razie Wisła. Trudno bowiem przyjąć, że Legia w mocno „rozwodnionym" składzie nawet na stadionie W. P. będzie w stanie zatrzymać krakowian, którzy złapali drugi oddech i zrobiwszy na krótkiej drodze porządek w drużynie, rwą energicznie do przodu. Przypuszczamy, że Wisła rozstrzygnie spotkanie warszawskie na swoją korzyść i tym samym zapewni sobie conajmniej trzecie miejsce w tabeli.

Warta nie będzie miała łatwego zadania w Hajdukach. Przegrana przed tygodniem z Wisłą podnieci zapewne nowego mistrza do specjalnych wyczynów. Zechce on chyba zrehabilitować się w oczach licznych swych zwolenników, którym niemiły wynik, podważające autorytet moralny. Inna rzecz, że Ruch nie ma jakoś szczęścia do Warty, która lepiej, niż inne drużyny, daje sobie radę na gorącym śląskim terenie. Spotkanie hajduckie będzie napewno interesujące, a wynik remowy leży w granicach możliwości, tym bardziej, że gospodarze zmuszeni będą zestawić skład bez zdyskwalifikowanego Peterka i Wilimowskiego.

Ostatnia deska ratunku

Dwa ostatnie mecze należą już do kategorii „spadkowych". Naturalnie gdy chodzi o przeciwników Garbarni i ŁKS — o Śląsk, względnie Dąb.

Sytuacja Śląska fatalnie się pogorszyła. Przegrana z Dębem zepchnęła go na przedostatnie miejsce, z którego trudno będzie wydostać się w... Krakowie, gdzie przeciwnikiem jest Garbarnia, rozsierdzona ostatnimi niepowodzeniami. Garbarnia ma jeszcze szanse zająć „dyplomowane" miejsce (drugie, trzecie), musi jednak niedzielny mecz koniecznie wygrać. Jest ona w o tyle lepszym położeniu, niż przeciwnik, że gra na własnym boisku i stawka nie jest dla niej znów tak wielka, by był powód do specjalnego zdenerwowania. W zupełnie innym nastroju wystąpią natomiast goście, którzy pamiętać będą o tym, że losy ich zależne są nie tylko od własnego wysiłku, ale i od... formy jaką wykaże w tym samym czasie Dąb w Katowicach.

Nie należy naturalnie z góry już przesądzać sytuacji świętochłowiczan. Determinacja może doprowadzić do zgoła nieoczekiwanych rezultatów, tym bardziej, że defenzywa krakowska nie jest zbyt odporna.

Dąb ma w teorii zadanie znacznie łatwiejsze. Gra u siebie, przeciwnikiem jego jest ŁKS, któremu do sukcesów potrzebna jest atmosfera własnego boiska. W obcym otoczeniu czują się łodzianie znacznie gorzej i rzadko kiedy udaje im się uzyskać pełną formę. Ponieważ Dąb wie o co walczy i na pewno nie będzie się oszczędzać należałoby oczekiwać raczej zwycięstwa gospodarzy, którym wynik remisowy mógłby wystarczyć, jedynie w wypadku przegranej Śląska w Krakowie.

Formalność

Ze spotkań o wejście do Ligi pozostał jeszcze mecz Cracovii z Brygadą w Krakowie i Amatorskiego KS ze Smigłym w Wilnie. Wyniki spotkań tych nie mają już żadnego praktycznego znaczenia. Cracovia i AKS awansują do Ligi i faktu tego nie zmieniłyby nawet ewentualne potknięcie się na ostatniej przeszkodzie.

Nowa seria nagrodzonych

Miarą zainteresowania się sportowców rozgrywkami ligowymi niech będzie ostatni nasz konkurs, na który nadesłano

4138 odpowiedzi

dosłownie ze wszystkich zakątków Polski. Zanim podamy wyniki, chcemy podkreślić, że sporo odpowiedzi wpłynęło po przewidzianym terminie (24.X.), przeto nie braliśmy ich pod uwagę.

Spodziewane nagoło zwycięstwa gospodarzy, zakłóciła w niedzielę dn. 25.X. porażka Śląska z Dębem, która stała się główną przyczyną omyłek w odpowiedziach. Mimo to trafnie wypełniło kupony

14 uczestników

z których dziesięciu otrzyma nagrody. Losowanie dało następujące wyniki:

I nagr., zegar stołowy. **p. Arczewski Marjan, Radom.**
II nagr., piłka nożna. **p. Jabłoński Stefan, Warszawa.**
III nagr., blok na biurko, oprawny w skórę **p. Heliwig Leon, Poznań.**
Siedem nagród książkowych:
p. Wnek Mieczysław, Lwów,
„ Obł'dowicz Anna, Lwów,
„ Leszczyński Jan, Grudziądz,
„ Wojtowicz Stanisław, Mysłowice.
p. Kurkowski Mieczysław, Równe.
p. Kurnatowski Gustaw, Warsz.
„ Pakulski Franciszek, Warsz.

Poza tym trafne kupony nadesłali pp. W. Krzeżelewski, Tomaszów, A. Pliskowski, Gdynia, K. Skwara, Michałkowice, M. Smietanka, Powursk.

Nagrody rozesłane zostaną wszystkim pocztą.

Racing chce przyjechać na tournée do Polski

Będąc parę dni temu w największym klubie sportowym Francji — Racing-Paris, by sprawdzić wiadomość o rzekomym meczu z Ruchem w listopadzie, o czym w klubie tym nie wiedziano, usłyszałem od kierowników sekcji piłkarskiej, że chętnie przyjechaliby oni ze swą drużyną na kilka meczów do Polski.

Wyjazd taki mógłby jednak nastąpić w drugiej połowie maja, lub w czerwcu, gdyż przedtem nie rozporządza Racing żadnym wolnym terminem.

Racing, jak wiadomo, dokonał sztuki nielada, zdobywając na rok 1936 jednocześnie mistrzostwo i puchar Francji. W szeregach jego występują sławni cudzoziemcy z Hiddenem, Jordanem i Kennedy na czele, również pozostali gracze przedstawiają b. wysoką klasę, to też Racing jest b. lubiany i na jego mecze ciągną zawsze tłumy.

Gdyby nasze drużyny reflektowały na sprowadzenie Francuzów do Polski, proponujemy nie zostawiać pertraktacji na ostatnią chwilę i już teraz wysunąć swe propozycje.

J. Gr.

Liga okręgowa w Warszawie

Było by dobrze, ale... nie ma szans

W Warszawie silnie lansowany jest obecnie projekt utworzenia Ligi okręgowej. Jest on tym bardziej aktualny, że Legia podzieliła los Polonii i zdegradowana została do klasy A. W klasie A w Warszawie mieć będziemy obecnie 15 drużyn, a wraz z Podokręgiem Robotniczym nawet 23. Czołowe kluby klasy A przygotowują zatem na dorocznym zebraniu styczniowe WOZPN propozycje utworzenia Ligi okręgowej.

Sprawa ta „leży" również na sercu zarządowi WOZPN, który nie powziął zresztą żadnej obowiązującej uchwały.

LUŹNE PROJEKTY

Dobrze zawsze zorientowany kapitan związkowy Warszawy p. Al. Pichelski informuje nas następująco:

— WOZPN nad sprawą Ligi okręgowej jeszcze nie debatował. Jeśli wypłynie ona pod obrady zarządu, wówczas będzie on mógł wydać jedynie opinię, gdyż powzięcie uchwały wykonawczej spoczywa wyłącznie w ręku walnego zgromadzenia Okręgu.

— Gdy chodzi o moją prywatną opinię — powiada p. Pichalski — to uważam, że utworzenie Ligi Okręgowej w Warszawie jest poprostu koniecznością.

NIEBEZPIECZEŃSTWO UTRATY WIDOWNI

— Łudziliśmy się, że Legia utrzyma się w Lidze. Z chwilą gdy losy jej zostały przesądzone, jest poprostu nakazem chwili stworzenie grupy, której gry mogłyby skupić na sobie szersze zainteresowanie. Jedna drużyna w Lidze — to jak na stolicę mniej, niż mało!

Istnieje bardzo realne niebezpieczeństwo, że zainteresowanie piłkarstwem obniży się. Trzeba więc za wszelką cenę utrzymać kontakt z publicznością. Publiczność, która stale przychodziła na mecze ligowe nie ma wielkiego nabożeństwa dla „A-klasowców", tym bardziej, że przy wielkiej ilości drużyn w tej klasie jest ona zupełnie zdezorientowana.

Poziom A klasy jest poza tym b. nierówny. Weźmy mecz Polonia — Zorza 9:0. Czy można nazwać to równym poziomem?! Dlatego też ci wszyscy, którym dobro piłkarstwa stołecznego leży na sercu, powinni wszelkimi siłami dążyć do realizacji projektu stworzenia Ligi Okręgowej. Tym bardziej popieram ten projekt, że nie wierzę by Polonia przy obecnym poziomie mogła wejść ponownie do Ligi państwowej.

JEDYNA RADA

Ta „nowa" klasa warszawska niewątpliwie przyczyni się do podniesienia się poziomu. A przecież o to nam chodzi. Ja doprawdy nie widzę innego ratunku! Również finansowo kluby się podreperują. Walka najlepszych zespołów Warszawy na pewno zdoła zemocjonować publiczność.

— Spośród 23 klubów A klasowych w Warszawie można śmiało wyłonić 8 dobrych zespołów, które możnaby z powodzeniem zgrupować w Lidze okr. Jeśli miałbym zakfalifikować drużyny do Ligi okręgowej, to składałaby się ona z następujących klubów: Polonia, Legia, Skoda, PWATT, Orkan, Skra, Gwiazda i Granat z Podokręgu Radomskiego.

PROJEKT DOBRY, ALE BEZ SZANS

— A czy sądzi pan, że walne zgromadzenie powoła Ligę okręgową do życia? — zapytujemy z kolei.

— Choć projekt ten dojrzał w całej pełni do realizacji, to znając matematykę wyborczą na walnym zgromadzeniu WOZPN nie przyznaję mu żadnych szans. Przeciwko niemu wypowie się Podokręg Robotniczy.

— Robotnicy obawiają się, że stworzenie Ligi okr. naruszy ich autonomię. Również „A-klasowe" kluby, które nie mają żadnych szans na dostanie się do klasy warszawskiej wystąpią przeciw niej. W tych warunkach projekt utworzenia Ligi okręgowej jest z góry skazany na zagładę. To też aczkolwiek mówi się obecnie wiele o Lidze okręgowej w Warszawie, w r. 1937 na pewno jej nie będzie! Może za rok lub trzy lata, gdy zmienią się mentalności i pogląd na sprawy publiczne, może wówczas narodzi się Liga okręgowa — kończy swe wynurzenia p. Pichelski.

m. al.

Ostatni apel

CRACOVIA I GARBARNIA NA JEDNYM BOISKU

Oba kluby krakowskie — Cracovia i Garbarnia — porozumiały się i mecze nadchodzącej niedzieli rozegrają wspólnie na boisku Cracovii. O godz. 10-ej Garbarnia zagra przeciw Śląskowi, następnie Cracovia zmierzy się z Brygadą.

Garbarnia zmieni tylko nieznacznie skład. O ile forma Włodka nie ulegnie poprawie na treningu czwartkowym, wówczas zastąpi go w bramce Jakubik. Poza tym grają w obronie bracia Stankusz I, Stankusz II; Lesiak, Wilczkiewicz, Sołdan; Skóra, Zaręba, Woźniak, Pazurek I, Polus.

Cracovia wystąpi w identycznym zestawieniu co przeciw Śmigłemu, a więc: Pawłowski; Lasota, Pająk; Żiżka, Grünberg, Szmagier; Zieliński, Chudzik, Korbas, Szeliga, Zembaczyński. Zmiana nastąpi tylko w wypadku, o ile w stanie zdrowia Malczyka nastąpi poprawa. Wówczas Karbas wróci na skrzydło. (g)

WISŁA WIERZY W MŁODZIEŻ

Mecz niedzielny Wisły z Legią nie spowoduje zmiany w zestawieniu składu Wisły. Wisła kroczy konsekwentnie po raz obranej drodze i nie ma zamiaru rezygnować ze swej młodzieży, która tak dzielnie się spisała. Zobaczymy więc przeciw Legii skład: Gierula; Szumilas, Szczepaniak; Kotlarczyk, Giereczynski, Jezierski; Habowski, Gracz, Szewczyk, Artur, Natanek. Sprawa Łyki, Madejskiego i Sitko została przez zarząd klubu skierowana do Komisji Dyscyplinarnej, istniejącej przy zarządzie Wisły. (g)

Z GARBARNIĄ zagra zespół Śląska w składzie: Mrozek (Kosmala); Seifert, Marek (lub Kamiński); Jonik, Niechcioł, Waluś; Wysocki (I), Gieroń, God, Cebula, Fojcik. (hr)

WARSZAWIANKA wyjechać ma do Lwowa na mecz z Pogonią w składzie: Rudnicki, Ziemian, Jokiel, Sochan, Sroczyński, Sachs, Pirych, Święcki, Smoczek, Kniola, Stolenwerk. Nie pewny jest jednak udział Smoczka, któremu znów odnowiła się kontuzja u lewej nogi. Gdyby Smoczek nie mógł wyjechać miejsce jego zajmie Święcki, a na łączniku znajdzie się Piliszek. Kierownikiem ekspedycji będzie p. mjr. Pawłowski.

Legja wystąpi na meczu z Wisłą w Warszawie w składzie: Ziatopar; Pięgłowski, Kubera II; Przeździecki II, Przeździecki I, Ciapara; Wypijewski, Gburzyński, Łysakowski, Frankowski, Rajdek.

ŁKS WYBIERA SIĘ NA MECZ z Dębem i Cegliński w bramce, Pieglem i Gałeckim w obronie, Gałeckim, Rudnickim i Pegzą w pomocy, Królem, Sowiakiem, Lewandowskim, Herbstreichem i Millerem w ataku. Mecz ten będzie pożegnalny dla trenera ŁKS-u Czeislera, któremu w niedzielę kończy się kontrakt. Czeisler pozostanie w Łodzi jeszcze przez tydzień, poczym wraca do Budapesztu. W grudniu jedzie on z drużyną węgierską do Londynu, a z nowym sezonem obejmie stanowisko trenera w jednym z czołowych klubów Szwecji.

OSTATNI MECZ W SEZONIE Warta rozegra z Ruchem w Wielkich Hajdukach w następującym składzie: Fontowicz — Twórz i Ofierzyński — Kryszkiewicz, Danielak i Dembiński — Szwarc, Przybylski, Scherfke, Gendera i Nawrot, czyli w tym samym składzie, w jakim pokonała w ubiegłą niedzielę lwowską Pogoń w Poznaniu.

POGOŃ MA KŁOPOTY z ustaleniem składu na mecz z Warszawianką. W drużynie lwowskiej zabraknie przede wszystkim zdyskwalifikowanego ostatnio Wasiewicza, a poza tym nie jest pewny udział Hanina i Niecnioła. Przypuszczalny skład Pogoni przedstawiać się będzie następująco: Albański; Jerzewski, Lemiszko; Sumara, Mitusiński, Wańczycki; Matyas I, Matyas II, Luchter, Nahaczewski, Borowski.

SKŁAD RUCHU na niedzielne zawody ligowe nie jest narazie znany. Zarząd ma kłopoty z zestawieniem napadu. W bramce zagra Tatuś, w obronie Czempiel i Rurański. W pomocy pewny jest tylko udział Dziwisza i Zorzyckiego, podobnie jak w ataku, gdzie zagra na pewno Wodarz, Giemza i Kubisz.

DĄB WYSTĄPI niemal w identycznym składzie, który tak dobrze wypadł zeszłej niedzieli. Grać więc będą z Ł. K. S-em: Pawlowski; Halama, Krawiec; Moczko, Szojda, Dytko; Kessner, Kłoda, Ogórek, Koszecki, Herman I. Mecz Dąb — Ł. K. S. rozegrany zostanie na boisku Miejskiego Komitetu w Katowicach, o godz. 14-ej. (hr)

AMATORSKI K. S. nie zmienia składu na benefis wileński. Do Wilna wyjadą: Mrugała (Prusko); Knas, Stolarczyk; Bendkowski, Kuchta, Skrzypiec; Morcinek, Piontek, Wostal, Pytel i Marszel. (hr)

SKŁAD REPREZENTACJI STANISŁAWOWA na mecz z Ligą w dniu 8 listopada ustalony został w sposób następujący: Ogonowski, Gabara (Pogoń — Stryj), Ficyk (Rypne), Bienia (Górka), Ileczy, Schaffer, (Rewera), Hrabal (Rypne), Zasławski (Pogoń), Rudziak, Nowak, Weber (Rewera). (K)

CRACOVIA JEDZIE DO RUCHU?

W Krakowie krążą pogłoski, iż ze strony Ruchu czynione są starania o doprowadzenie do skutku meczu rewanżowego Ruch — Cracovia. Ponieważ krakowianie mają zajęte wszystkie terminy w listopadzie, mecz odbyłby się z początkiem grudnia na Śląsku. (g)

Szlakiem Batorego

Raid 4 piłkarzy warszawskich

Wyjazd czterech „Legistów": Martyny, Nawrota, Cebulaka i Drabińskiego, jest wciąż jeszcze tematem rozmów w kołach piłkarskich.

Początkowo lansowano najbardziej sensacyjne pogłoski. Mówiono o jakimś tajemniczym osobniku, który graczy polskich zaangażować miał na okres próbny do polskiego klubu w Newym Jorku, inni twierdzili, że graczami Legii zainteresowali się rdzenni Amerykanie, inni wreszcie dowodzili, iż chodzi tu tylko o zwykłą wycieczkę krajoznawczą, ułatwioną dzięki wpływowej osobistości, która zapewnić miała graczom wolny przejazd przez ocean. We wszystkich tych wersjach raziła... osoba Drabińskiego. Młody ten gracz nie posiada jeszcze tak wielkiej marki, by zlakomił się nań jakiś zagraniczny manager.

Ostatecznie jednak dzięki intensywnym wysiłkom i zdolnościom detektywistycznym kilku dziennikarzy, rozwiała się mgła tajemnicy, otaczająca wyprawę piłkarzy Legii.

Okazuje się więc, że nazwiska ich nie figurują na liście pasażerów „Batorego" stąd wniosek, że znajdują się oni na etacie załogi. Ponieważ dotychczas nigdzie jeszcze nie ujawniły się zdolności marynarskie Martyny, Nawrota, Cebulaka i Drabińskiego, przypuszczać należy, że zostali oni zaangażowani do zwykłego swego „fachu" i... grać mają w piłkę nożną w barwach Batorego. Przypuszczenia te mają wszelkie cechy prawdopodobieństwa, gdy się zważy, że czwórka uciekinierów warszawskich przed wyjazdem brała udział w meczu treningowym, rozegranym między „Batorym" a gdyńskim klubem kl. A „Bałtyk", przy czym drużyna okrętowa zwyciężyła 4:0, zapewne w znacznej mierze dzięki sukursowi ze strony warszawiaków.

Domysły te umacnia również fakt, że zespół piłkarski Batorego, bawiąc ostatnio w Ameryce, przegrał mecz z nowojorskim klubem Polsko-Amerykańskim w stosunku 1:8. Nic dziwnego za tym, że marynarze nasi pałają żądzą rewanżu i dla uproszczenia sprawy „wzmocnili się" przez pozyskanie ad hoc tych graczy.

Jak sfinalizowano układy, kto był pośrednikiem i jak ostatecznie doszło do załadowania cennego towaru? — o tym nie wiemy nic pewnego! Faktem jest, że eskapadę przygotowano w największej tajemnicy. Nawet b. bliskie osoby zainteresowanych piłkarzy, nie były poinformowane o ich planach, nie mówiąc już o klubie, który po prostu postawiony został przed faktem dokonanym.

O dalszych losach Martyny, Nawrota, Cebulaka, Drabińskiego dowiemy się już w najbliższym czasie. Nie bez pikanterii pozostałby fakt, gdyby mimo warszawskiego sukursu drużyna Batorego przegrała również rewanżowe spotkanie z klubem Polsko-Amerykańskim!

*

W obecnej chwili zachodzi kwestia, jak właściwie należy się ustosunkować do całej tej wyprawy. Nie ulega wątpliwości, że wycieczkowicze nie są w porządku w stosunku do klubu z którego wyszli, w którym przez szereg lat grali i któremu mają nie jedno do zawdzięczenia. Biorąc rzecz ściśle prawnie, można naturalnie dojść do wniosku, że zawodnikom-amatorom, a takimi są wciąż jeszcze piłkarze polscy, wolno dowolnie rozporządzać swoją osobą. Istnieją jednak obok pisanego kodeksu, w którym znalazłby się nie jeden paragraf przeciw uciekinierom, również pewne ustalone sportowe zasady, a te nie pozwalają na brutalne jednostronne zrywanie kontaktu z organizacją, wobec której ma się szereg zobowiązań.

Zarząd Legii zresztą zawiesił Marynę, Nawrota, Cebulaka i Drabińskiego. W tej chwili niema to jednak praktycznego znaczenia.

Możemy zrozumieć młodych ludzi, którym uśmiecha się nagle możność wyjazdu w dalekie kraje i urzeczywistnienie marzeń, jakim wszyscy podlegamy, jednak z drugiej strony pozostawienie klubu na łaskach losu właśnie w tak trudnym okresie, wywołać musi niezbyt pochlebne refleksje na temat zasad moralnych, którymi się kierowali.

Węgrzy poszukują posiłków

Gorączkowe przygotowania do meczu z Anglią

Budapeszt, w październiku.

Piłkarski Budapeszt zna w tej chwili naturalnie tylko jeden temat: wyjazd reprezentacji do Anglii. Na tym tle ciężka klęska w Pradze odbiła się silnym echem i na wrażliwych Węgrów podziała bardzo deprymująco. Zaproszenia do Londynu oczekiwano z utęsknieniem przez szereg lat, jest to doprawdy pechem, że przyszło ono w chwili najmniej odpowiedniej, gdy zestawienie dobrego składu nastręcza poważne trudności.

Kapitan węgierskiego ZPN p. Dietz znajduje się w sytuacji nie do pozazdroszczenia. Opinia publiczna stara się mu pomóc, wysuwając różne propozycje. Ostatnio wyłonił się projekt, by skorzystać z usług graczy węgierskich (napewno nienajgorszych), występujących w barwach klubów francuskich. Ze stanowiska przepisów międzynarodowych nie nastręczałoby to żadnych trudności, zachodzi tylko kwestia, jak ustosunkują się kluby francuskie, które nie zechcą zapewne tak łatwo zrezygnować na jedną niedzielę ze swych asów bez... odpowiedniego odszkodowania finansowego.

W sprawie tej wybiera się do Francji p. Dietz i od jego zdolności dyplomatycznych zależeć będzie, czy uzyska zgodę. Nie ulega wątpliwości, że zastrzyk „neofrancuzów" wzmocniłby wydatnie bitność reprezentacji węgierskiej.

Ogłoszono obecnie warunki materialne, proponowane przez Anglików. Okazuje się, że są one bardzo dobre, gdyż Anglicy ofiarowują 2.000 funtów (ok. 50.000 zł.). Zainteresowanie meczem jest olbrzymie, to też do Londynu wyjedzie pociąg specjalny. Drużyna skorzysta zapewne z komunikacji samolotowej, chodzi bowiem o zaoszczędzenie jej trudów podróży przez Kanał, który jest o tej porze bardzo niegościnny.

Jan Bence

Na mecz o puchar Polski ustalił kapitan związkowy, pan Kuczalski, następujący skład Krakowa: Pawłowski, Pająk, Lassota, Żiżka, Grünberg, Góra, Korbas, Pamuła, Malczyk, Szeliga, Baj. Jak widać, sami zawodnicy Cracovii oprócz prawego łącznika, należącego do Zwierzynieckiego i lewo-skrzydłowego z Tarnovii.

CZARNI JESIENNYM MISTRZEM LWOWA

Jesienna runda mistrzostw lwowskiej ligi okręgowej dobiega końca. Na czele tabeli w dalszym ciągu znajdują się Czarni, mając o jeden punkt mniej stracony od Ukrainy i dwa punkty przewagi nad Resovią. Zdobycie jesiennego mistrzostwa przez Czarnych należy uważać prawie za pewne, gdyż mają oni do rozegrania jeszcze tylko jeden mecz i to z przeciwnikiem, który ostatnio nie odniósł żadnych sukcesów i znajduje się na szarym końcu tabeli. O drugą lokatę rozegra się niewątpliwie twarda i równa walka pomiędzy Resovią a Ukrainą.

Poza tym ostatnia tabela mistrzostw wykazuje kilka niespodzianek, których największą jest słaba lokata Lechii, dalej bardzo nierównomierna forma mistrza wiosennego Polonii, oraz wyraźna poprawa rezerwy Pogoni, która po zasileniu drużyny juniorkami, wykazuje coraz większy ciąg ku górze tabeli.

Obecny stan tabeli przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) Czarni	10	17	27:15
2) Resovia	10	15	33:15
3) Ukraina	9	14	37:8
4) Hasmonea	8	10	10:7
5) Ognisko	11	10	19:33
6) R. K. S.	9	9	18:17
7) Korona	11	9	13:21
8) Czuwaj	9	8	21:31
9) Pogoń I-b	8	5	18:26
10) Lechia	8	4	9:14
11) Polonia	6	4	8:13
12) Drugi Sokół	9	3	13:28

MISTRZOSTWA W STANISŁAWOWIE

Stan mistrzostw piłkarskich w stanisławowskiej kl. A. przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) Pogoń (Stryj)	5	7	13:6
2) Rewera	3	6	23:2
3) Pokucie	4	4	8:8
4) Rypne	4	4	4:5
5) Górka	4	4	4:5
6) Strzelec	4	4	7:11
7) Raz Dwa Trzy	5	4	4:17
8) Przełom	5	1	4:15

Na boiskach Europy

F. T. C. TRACI PUNKT!

Rozgrywki mistrzowskie na Węgrzech przyniosły niespodziewanie utratę punktu liderowi F. T. C., który zremisował z Szegedem 0:0. Przekonywujące zwycięstwo odniosła Hungaria nad Soroksar 10:0! Ujpest pokonał Haladas 7:1, a Nemzeti — Kispest 4:2. Elektromos wygrał z Bocskaiem 2:1. III Obwód zremisował z Budafokiem 2:2, a Phoebus zwyciężył Budai 2:1. Obecny stan tabeli jest następujący: FTC (15 pkt), Phoebus (12 p.), Ujpest i Nemzeti (po 11 p.), Hungaria i Szeged (po 10 p.), Kispest (9 p.), Budafok i Haladas (po 8 p.), Elektromos (7 p.), Budafok (5 p.), Soroksar i II Obwód (po jednym punkcie).

SLAVIA REMISUJE

Sensacją czeskiej niedzieli ligowej był remis Slavii z Nachodem 2:2 w Nachodzie. Sparta zwyciężyła na własnym boisku Prostejov 2:0, mimo, że spowodu kontuzji Boucka grała przez długi czas w dziesiątkę. Bratislava pokonała u siebie Viktorię Żiżkov 2:0. Zidenice zwyciężyły w Brnie Victorię z Pilzna 2:1. Remisem zakończył się mecz Sp. Kladno — Moravska Slavia 1:1. Sp. K. Pilzen pokonał Rusj 3:1. Tabela wygląda następująco: Slavia (8 gier, 12 p.), Zidenice (8, 12), Sparta (6, 10), Prostejov (8, 10), Bratislava (8, 9), Pilzen (8, 8), Kladno (7, 7), Viktoria Żiżkov (8, 7), Viktoria Pilzen (8, 5), Moravska Slavia (8, 3), Rusj 8, 1).

NOWY MISTRZ NORWEGII

W niedzielę rozstrzygnęły się losy tegorocznych mistrzostw Norwegii. Tytuł zdobył Fredrikstad, bijąc zeszłorocznego mistrza Mjondales 2:0.

PORTSMOUTH NADAL PROWADZI

Sobotnie rozgrywki w lidze angielskiej przyniosły umocnienie pozycji liderowi Portsmouth, który zwyciężył niebezpiecznego konkurenta Derby County 3:1. Wyniki brzmiały następująco: Arsenal — Grimsby Town 0:0, Bolton Wanderers—United Leeds 2:1, Brentford — Liverpool 5:2, Everton — Birmingham 3:3, Huddersfield — Midlesborough 2:0, Preston North End — Charlton Athl. 0:0, Manchester Un. — Chelsea 0:0, Sheffield Wedn. — Stock City 0:0, Sunderland—Westbromwich Alb. 1:0, Wolverhampton — Manchester City 2:1.

ORTH TRENUJE NORYMBERGE

Orth, jeden z najlepszych piłkarzy, jakich wydały Węgry, został zaangażowany na trenera IFC Norymberga.

FRANCJA NIE DOPUŚCI TOTALIZATORA

Wobec ujawnienia tendencji do zorganizowania we Francji totalizatora piłkarskiego, Związek Francuski wydał oświadczenie, w którym stwierdza, że wszelkimi siłami przeciwstawi się zakładom.

Arsenal zainaugurował swą nową trybunę, wspaniałe dzieło architektoniczne, meczem z Grimsby Town. Mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym 0:0. Arsenal zajmuje nadal 14 miejsce w mistrzostwie, mając 11 pkt., wobec 17 pkt. Portsmouthu, 15—Brentfordu i 14 — Huddersfieldu.

Gradjański (Zagrzeb), który rusza na wyprawę do Anglii, wzmacnia bardzo swe szeregi. Jeden z najlepszych napastników Europy, Hitrec, który grywał ostatnio w Grasshoppers (Zurych), dalej Hitrec z Hask Geyer, Matosic z Hajduka i Perlic z Jugoslavii, Lechner z BSK. Będzie to niemal reprezentacja Jugosławii.

Reprezentacyjny napastnik Węgier, Cseh, którego znaleziono wstawionego w winiarni budapeszteńskiej i relegowano z szeregów reprezentacyjnych przed meczem z Czechosłowacją, został skazany na 50 pengö grzywny. Cseh wypił owego wieczoru cały litr wina i wrócił do domu aż o pierwszej.

Puchar bałkański odbędzie się w roku przyszłym w Atenach, w roku 1938 w Konstantynopolu, w 1939 w Bukareszcie, w r. 1940 w Sofii. Wezmą w nim udział: Rumunia, Bułgaria, Turcja, Grecja i zapewne Jugosławia.

Sędziów znów biją

POBICIE SĘDZIEGO W CZĘSTOCHOWIE

Przedostatnia niedziela rozgrywek o mistrz. kl. A rundy jesiennej, znów zakończyła się skandalem. Na meczu Skra — Victoria zaszedł już piąty w bieżącym sezonie, wypadek pobicia sędziego przez piłkarzy na boisku. Gracz Victorii — Baltaziuk niezadowolony z orzeczenia sędziego p. Goterera, czynnie go znieważył. Mecz przerwany został na 35 min. przed końcem, przy stanie 2:1 dla Skry.

W Wysokiej częstochowskiej Turyści pokonali Wysoką 4:2 (2:1). Bramki dla Turystów zdobyli Seweryn (2), Matuszewski i Szczepański po jednej. Dla Wysokiej Kleszcz i Matera.

W Zawierciu Myszków oddał zawierciańskiej Warcie punkty walkowerem.

REKORDOWE POWODZENIE UNII

Runda jesienna mistrzostw kl. A. Lub. OZPN jest już na ukończeniu. Na czele tabeli kroczy drużyna Unii (Lublin) bez straty nie tylko punktu, lecz i bramki(!). Na końcu tabeli znajduje się Wieniawa, która wraz z niebiorącym udziału w mistrzostwach Strzelcem spadnie do klasy B bez względu na dalsze swe wyniki. W mistrzostwach klasy B. prowadzi bez straty punktu Lewart (Lubartów).

Unia — W. K. S. Dęblin 3:0 Walkower wobec niestawienia się drużyny dęblińskiej.

L. W. S. — Wieniawa 3:1. Łatwe zwycięstwo L. W. S. nad słabym zespołem Wieniawy Sędz. p. Olszewski.

SUKCES PIŁKARZY OSTROVII

Niespodziewane zwycięstwo odniosła u siebie Ostrovia nad ekmistrzem Poznania — Legią 2:0. Bohaterem meczu był Młynarek, zdobywca obydwu bramek. Wyróżnili się poza tym Wawrzyniak i Olek. Sędzia wachm. Wasielewski (z Poznania).

KOTWICA MISTRZEM POLESIA

Jesienne gry o mistrz. kl. A. w podokr. pińskim zostały zakończone. Pierwsze miejsce zajęła W.K.S. „Kotwica" — 4 pkt., st. br. 7:1. Ż.T.S.G. „Makabi" — 2 pkt., st. br. 3:5, Trzecie K.S. „Orzeł" 0 pkt. ,st. br. 3:7.

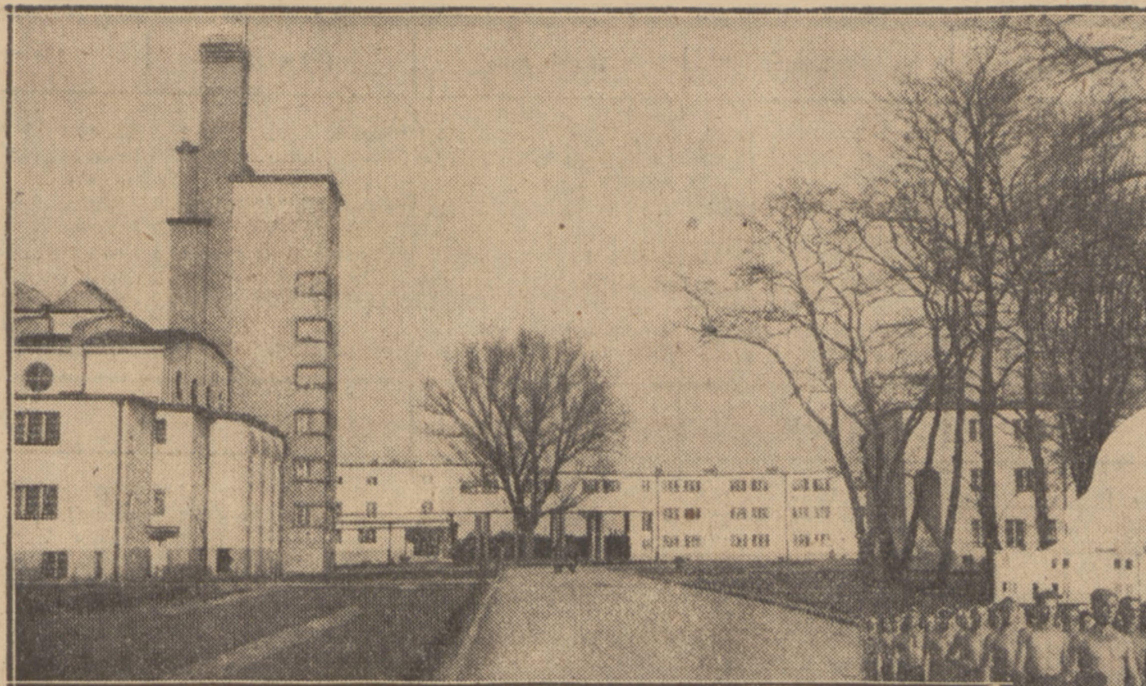
Bramkarz „Makabi" (Pińsk) Rabinow, przeniósł się do Łodzi, gdzie dostał posadę i zasilił tamt. Makabi. Świetny napastnik W.K.S. „Kotwicy" i najlepszy strzelec na Polesiu por. Tymosławski przeniesiony do Wilna, grać ma w drużynie W.K.S. „Śmigły".

K.S.Z.O. ZDOBYWA PUCHAR

Finałowy mecz turnieju o puchar, ufundowany przez Miejski Komitet PW. i WF. wygrał KSZO, bijąc Tur 2:1. Bramki dla KSZO zdobyli: Głowacki z karnego i Artykiewicz, dla Turu — Wielopolski. Sędziował p. Frajfeld. Puchar zdobyło KSZO po raz trzeci, tym samym na własność.

Świt, dzień i noc w sportowej wszechnicy

Reportaż z życia studentów CIWF-u na Bielanach

















A syrena ryczy i ryczy, aż wiew idzie od niej i zrywa koce ze słuchaczów, układając s ej kakofonią dźwięków w rozespanych uszach. Ruch robi się na korytarzach. Strumienie lodowatej wody szybko przywołują do rzeczywistości. Tu i ówdzie trzaskają drzwi i coraz więcej postaci w popielatych „kaloryferach" dąży do kasyna.

Ach, jak smakuje pachnąca kawa z bułeczkami! Gwar rozmów przewala się z jednego końca sali w drugi. „Jaki pierwszy wykład?"—„Biologia"...

„FRAJER"

Duża aula z ławkami amfiteatralnie wzniesionymi, wypełniona słuchaczkami i słuchaczami po brzegi, a przy katedrze sympatyczny docent. „Pewnie niekażdy wie—ciągnie profesor — że rak Eupagurus longi carpus, mający idiosynkrazję cienia (fototropizm dodatni), potrafi przełamać w sobie lęk ciemności i włazi pod okap parasola, gdy tam umieścimy pożywienie; na 30 osobników w doświadczeniu jeden tylko wolał zdechnąć niż sprzeniewierzyć się zasadom.

„Frajer" pada głos z głębi sali. Na to ogarnia wszystkich paroksyzm zdrowego śmiechu, który za chwilę przekształca się znowu w głębokie skupienie. O jakże przewrotna jest natura ludzka, nie umiejąca ocenić bohaterstwa!

Gimnastyka... „Do roboty, ująć młoty, kuć Ojczyzny chwałę..." — brzmi piosenka, a karne szeregi maszerują wokoło olbrzymiej sali, straszącej każdego laika siecią lin, drabinek i belkowaniem tramów. Asystent jak wódz, jednym skinieniem, jednym słowem zmienia szyki, pochyla szeregi w karnym hołdzie, rzuca je o ziemię, zawiesza na linach i znów każe maszerować.

„Jak wspaniała nasza postać..." — rzeczywiście wspaniała, piersi się prężą, kłębowiska muskułów leniwie pełzają pod skórą. Zdrowie, hart i siła niepożyte, żelazne. Koniec... Znikają czarno-czerwone postacie w szatni, aby za chwilę zjawić się w muzeum anatomicznym na ćwiczeniach.

WŚRÓD SZKIELETÓW

Wielka i dziwna sala zionie perspektywą bielejących szkieletów z powykręcanymi piszczelami, z przepaścią pustych oczodołów i grymasem wyszczerbionych zębów. Przy ścianach stoją szafy i gablotki, z za szyb trupio uśmiechają się głowy ludzkie, sine rozdęte, połyskujące bielą zębów i martwo przewróconych białek; dalej wiszą kończyny sczerniałe, straszliwie spreparowane; ówdzie w słoju marynuje się serce, gdzieniegdzie mózg — kuźnia myśli — shańbiona na oczach motłochu.

Drugie śniadanie mija w zawrotnym tempie, a później następuje jedyna w swoim rodzaju chwila oczekiwania na listy? Nie, niema... „Ach, ta Ira".

Precz marzenia, lepiej zagrajmy w koszykówkę. Pierwszy rocznik ma wogóle bzika na punkcie kosza i każdą wolną chwilę wykorzystuje, aby grać do zapamiętania, do utraty tchu.

RYTM TANECZNY

Lekcja tańca. I raz dwa trzy... I raz dwa trzy... leciuteńko, na palcach, hołubiec... i z przytupem, — suną posłuszne szeregi w korowodzie tanecznym. Raz dźwięczy skoczna nuta krakowiaka, to znów porywa dziarski mazur, albo brzmi smętna melodia kujawiaka z przyśpiewkami, aby ustąpić zawadiackiej „wronie gapie" (taniec kaszubski).

Ale najmilsze są przerwy; wtedy odbywają się zawody slalomowe w jeździe po poręczach na czas, ze stoperem w ręku, gimnastycy popisują się najbardziej karkołomnymi ewolucjami, zakochani siadają w kąciku i marzą, filmciarze gadają o wszystkim i o niczym i wogóle każdy jest zajęty i spieszy się, żeby jaknajekonomiczniej wyzyskać te 15 minut.

Lekka atletyka... Poróbcie sobie... Tak... Dobrze... Głębszy przysiad, kolana do wnętrza... Poresorujcie... Tak... A teraz weźcie kulę i włóżcie ją do jamy na ramieniu, specjalnie do tego przeznaczonej, a teraz wyprost — widzicie, kula sama leci.

Bieg na przełaj... Naprzód... Byle naprzód... Niema przeszkód. Toczą się lawiną skłębionych ciał po urwiskach. Drą się pazurami w górę po usypiskach. Zajadle... Latają czerwone płatki przed oczyma, a puls bije jak młot w skroniach. Dalej... Naprzód...

CHWILA POWAGI

Po obiedzie zmora, niktby nie poznał nas, wszyscy na czarno — urzędowo. Egzamin z anatomii. Ktoś się śmieje nerwowo, inny ćmi papierosa za papierosem, wszyscy chodzą niespokojnie i gorączkują się. Co chwila gwar głosów wybucha z siłą żywiołową, aby za chwilę ustąpić martwej ciszy. „Wyrostek oczodołowy kości podniebiennej, wyrostek... wyrostek". Nnie, nie umiem... Kości, mięśnie, wiązadła, stawy — wszystko wiruje przed oczami w nieodgadnionym splocie. Błędne koło... A tak wszystko świetnie umiałem.

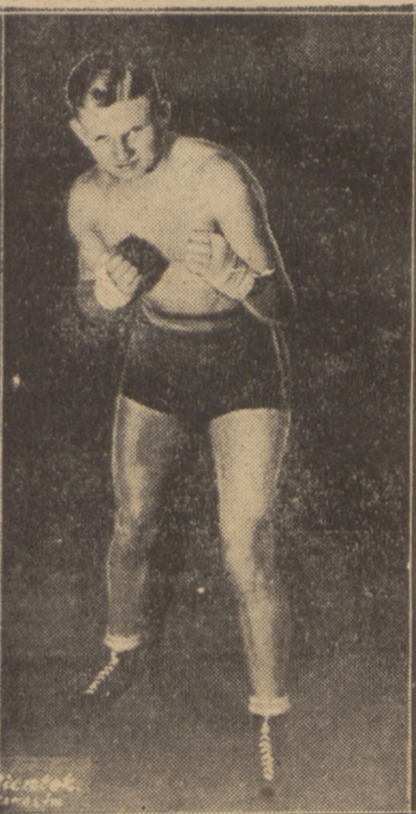
Za stołem siedzą gromowładni, osłonięci nimbem boskości i zapewne dla dodania sobie powagi — otoczeni stosami kości i preparatów. Och, jak się nogi uginają... Co to? Sowa i kocie jarzące się oczy — trafiłem na czarnoksiężnika! Nie, to przewidzenie i odblaski światła w binoklach. Psiakrew, obleję się! Czemu się Pan tak denerwuje?

Zato wieczorem bomby humoru pękają, egzamin odwalony, idziemy całą bandą do świetlicy szaleć: „Kości tu, mięśnie tam, a ja kości w... nosie mam", albo na inną nutę: „Hej koledzy, hej wy mili, anatomjęśmy złożyli, teraz nic już nie wkuwamy, wszystkie kości wyrzucamy...", gitara pobrzękuje, a na środku sali jakiś mag'k robi kilkakrotnie salto i koleżanka obchodzi na rękach salę dookoła — są to woła dziękczynne z racji szczęśliwie złożonych egzaminów. Harmonista gra, uczucia się roztkliwiają.

Nie czas teraz na sentymenty, teraz radość i tylko radość. Jedna para miota się oberkiem po sali, druga rozhukana mazurem krzesze skry z podłogi, inna walcuje zawzięcie, a są też zwolennicy i tanga i foxtrota. Harmonia jest uniwersalna, wszystkie melodie dźwięczą z dychawicznego miecha, a każdy tańczy jak mu dyktuje jego temperament.

„Ktokolwiek będziesz na bielańskim błoniu do lasku dziewiczego wjechawszy, pomnij zatrzymać swe konie, by się przypatrzeć — C.I.W.F-owiil.

Cz.



BADURA
obiecujący „kogut" Harcerskiego K. S. w Jarocinie wygrywa swe walki przeważnie przez nokaut.

Na rumowisku czeskiego boksu

Skandale wśród zawodowców, dezorganizacja u amatorów

Brno, w październiku.

Skończyły się złote czasy boksu zawodowego. Skandal goni za skandalem, zapowiadając zbliżającą się nieuchronnie katastrofę.

Z początkiem końca będzie chyba spotkanie Hrabaka z Belgiem Wouersem. Posłuszna manażerowi prasa nie omieszkała rozdmuchać tej imprezy, nadając jej znaczenie co najmniej wydarzenia dziejowego. Efekt nie był widoczny, bo publiczności zebrało się mało. Ale i ta nieliczna garstka doznała przykrego rozczarowania. Hrabak dostał straszne baty i zwycięstwo Belga nie ulegało dla nikogo wątpliwości. Skoro więc sędzia p. dr. Pondielniczek ogłosił wynik remisowy — wybuchła burza protestów.

Prasa niezależna rozpoczęła gwałtowną kampanię. A że był to okres wyjątkowych „powodzeń" sportu czeskiego, w rodzaju porażek Sparty z Austrią i reperezentacji CSR z Niemcami, więc gorzkich słów nie szczędzono. Epilog nie dał na siebie długo czekać. W trzy dni później zebrała się nadzwyczajna rada... związku manażerów i, uznając wynik meczu za niezgodny z faktycznym przebiegiem walki, anulowała go. Dopatrując się nadto w tej całej sprawie afery, związek... zatrzymał dla siebie cały wpływ z imprezy, karząc jednocześnie zarówno Hrabaka, jak i sędziego meczu dyskwalifikacją!

Dyskwalifikacja — dyskwalifikacją, ale odebranie bokserom zarobku i to przez osoby zainteresowane finansowo w tych wszystkich kombinacjach, bardzo kompromituje całe środowisko.

Oczywiście Hrabak nie skapitulował łatwo. Epilog jest taki, że zapowiedział wystąpienie z szeregów zawodowców z prośbą o reamatoryzację. Choć, że walczyć jako amator już nie może, w ten sposób chce zaprotestować przeciw metodom, stosowanym przez manażerów i poświęcić się trenowaniu amatorów.

Pięściarstwo zawodowe w Czechosłowacji żyje obecnie na wulkanie: uciekają od niego wszyscy. Zrezygnował już z boksu zawodowego znany dobrze w Polsce Ambroż, któremu tytuł mistrza Republiki odebrano bez walki, zrezygnowało wielu innych.

Upadek pięściarstwa zawodowego stara się wykorzystać boks amatorski i podźwignąć z depresji, w którą wpędziły go ciągłe swary i spory swych prowodyrów. Zawodników samych za niski poziom winić nie można.

W tej chwili tylko Hrubesz jest zawodnikiem poważnej klasy Reszta to miernota.

Hrubesza trzymano w klubie amatorskim wszelkimi sposobami przez okres olimpijski. Debiut w wadze średniej nie przyniósł Hrubeszowi spodziewanych laurów. Obecnie wrócił napowrót do półśredniej.

Nie ma on jednak żadnej okazji do wyeksploatowania swego talentu. Organizacyjnie Cs. U. B. A. załamała się kompletnie i nie jest w stanie zorganizować żadnej imprezy. Clou sezonu czeskiego boksu, sprowadza się do meczu... Czechy — Morawy. Nic więc dziwnego, że Czechosłowacki boks wegetuje. Żadne talenty nie wschodzą, a jedyny posiadany — marnieje.

mil.

Mistrz 10-boju speakerem radiowym

Glen Morris, zwycięzca olimpijskiego dziesięcioboju, w uznaniu swych zasług, został powołany na stanowisko speakera radiowego.

Finowie propagują zjazd!

Komisje treningowe narciarzy przy pracy

Helsinki, 22 października.

Fiński Związek narciarski ma jeszcze żywo w pamięci niepowodzenia olimpijskie i wypracował na nadchodzącą zimę program, który ma uchronić od takich niespodzianek. Stworzono więc najpierw specjalną komisję treningową, zaliczając do niej trenerów przedolimpijskich Heikkinena, Veli Saarinena, pierwszego wielkiego biegacza olimpijskiego Finlandji, Tapani i Niku i znanego teoretyka narciarstwa i zawodnika Tauno Lappalainena.

Przed dwoma tygodniami komisja ta odbyła pierwsze posiedzenie, a ubiegłej niedzieli, w Lahti, Związek ustalił program na nadchodzący sezon.

Przede wszystkim powołano specjalne komisje, aby skoncentrować pracę. Komisja trenerska stoi poza zasięgiem ich działań, zajmując się tylko poszczególnymi zawodnikami. Utworzono więc komisję skoków, zajmującą się też propagandą turystyki i narciarstwa alpejskiego, komisję propagandową, zagraniczną, slalomu i zjazdu.

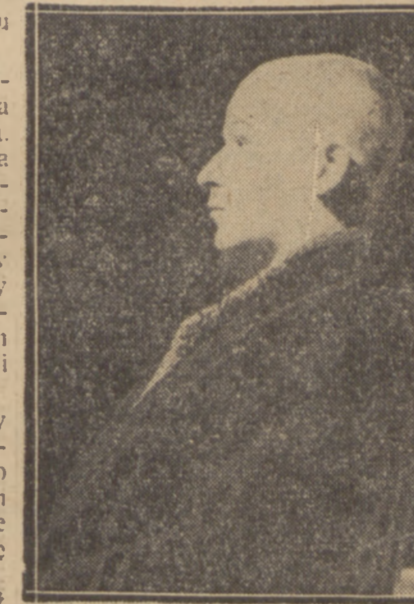
Symptomatyczne zwłaszcza jest powołanie komisji slalomowej i narciarstwa alpejskiego. A więc i i Finlandja została pozyskana dla zjazdów i bierze się do ich propagandy z wielką energią, z pewnym upośledzeniem nawet konkurencyj klasycznych.

Zostanie też zorganizowany cały szereg kursów specjalnych: dla trenerów na początku stycznia, dla skoczków pod koniec stycznia pod kierunkiem skoczka Lauri Valonena i dwóch skoczków norweskich, dla slalomu i zjazdu w Alpach laplandzkich, to znaczy w Salla w lutym i wreszcie kursy narciarstwa alpejskiego dla turystów też w Laplandji. Trenerem państwowym Finlandii został Veli Saarinen.

Już drugi bokser fiński klasy światowej przeszedł na zawodostwo. Mistrz olimpijski Sten Suvio podpisał umowę z manażerem Baerlunda. 18 listopada debiutuje on w Londynie i dostaje za walkę 100 funtów (2600 zł); jeśli wygra druga walka przyniesie mu już 200 funtów.

Rozeszły się też pogłoski, że jeszcze dwu bokserów pójdzie za jego przykładem: Leskinen i Jaervinen, dwaj reprezentanci wagi średniej.

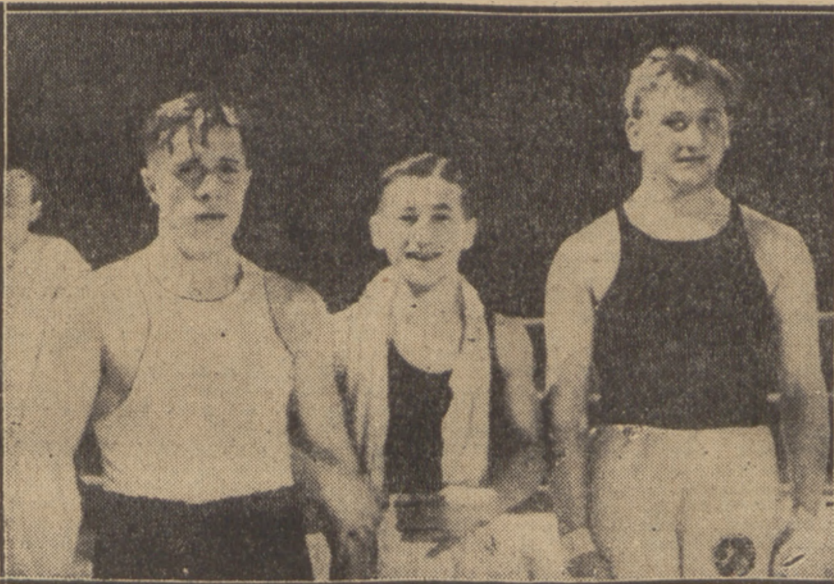
G. Jansson.



ODWAŻNY SĘDZIA
należy, niestety, u nas do rzadkości. Nic dziwnego, że p. Plewicki zdobył sobie uznanie swą bezstronnością punktowania podczas meczu Okęcie — Polonia.



Ł. K. S. — CZOŁEM!
woła jedenastka łodzian przed rozpoczęciem ostatniego meczu z Legią. Stoją od lewej: Gałecki, Cegliński, Herbstreich, Fliegel, Radnicki, Lewandowski, Pegza, Osiecki, Król, Miller i Sowiak.



MATUSZEWSKI — FABISIAK
przedstawiciele wagi średniej Okęcia i Polonii, w towarzystwie sekundanta Sobkowiaka.



BOKSERZY LECHII LWOWSKIEJ
kroczą zwycięsko do tytułu mistrza okręgu. Od lewej: Olbert, Korona, Sidelnikow, Kulig, Bilyj, Schaller, Baranowski i Szwarkowski.

Całoroczny plon lekkoatletów

w ostatecznej liście 10-ciu najlepszych wyników

Zestawił W. Trojanowski

	100 mtr.		200 mtr.		400 mtr.		800 mtr.		1500 mtr.		5000 mtr.		10.000 mtr.		110 płotki		400 płotki		4 × 100 mtr.	
1	Zasłona Biał.	10,6	Śliwak Lw.	22,0	Biniakowski Poz.	49.6	Kucharski Lw.	1:51,7	Kucharski Lw.	3.54.2	Noji War.	14:33,4	Noji War.	31:41,4	Niemiec Lw.	15.5	Maszewski War.	56	AZS-War.	44,3
2	Śliwak Lw.	10.8	Zasłona Biał.	22,6	Śliwak Lwów	49 6	Gassowski Poz.	1:55,0	Noji War.	3:57.1	Duplicki War.	15:33	Jankowski War.	32:59,6	Palsker War.	15.8	Kostrzewski War.	57,9	AZS-Poz.	44,4
3	Tęsiorowski Pozn.	10,9	Łopuszyński War.	22,7	Gassowski Poznań	49.8	Maszewski War	1:58	Orłowski Kat.	4:05,8	Herman Wil.	15:47,6	Hartlik Chorz.	33:01,1	Twardowski War.	15,8	Gassowski Poz.	58.5	Warszawianka	44,4
4	Krzanowski Lw.	10,9	Biniakowski Poz.	22,8	Kucharski Lw.	50.0	Janowski Poz.	1:58,3	Janowski Poz.	4:07,2	Gwóźdź Kat.	15:50,8	Wirkus War.	33:06	Wieczorek Wil.	15,9	Niemiec Lw.	59,5	Legia-War.	44,5
5	Trojanowski War.	10,9	Downarowicz War	23	Maszewski War.	50,3	Kępiński War.	1:59,8	Duplicki War.	4:07.8	Stokłosiński K.	15:50,9	Szymański Pom.	33:21.8	Pławczyk War.	16.0	Jurkowski War.	59,8	Warta Poz.	44,8
6	Ładnowski Krzem.	11	Trojanowski War	23	Koźlicki War.	51,0	Malewski War.	2:00,0	Skowroński War	4:11	Wasilewski Brz.	15:51	Fiałka Kr.	33:29	Oszast Kr.	16,1	Krawczyk Chorz.	61 8	KPW-Kat.	45.4
7	Radwański Łódź	11	Zawierucha Ruda	23	Szefler War.	51,2	Rakoczy Chorz.	2:00 1	Żylewicz Wilno	4:11 5	Szymański Byd.	15:53	Półtorak Biał.	33:38,4	Owens Biał.	16.2	Gniot Poz.	62,2	Polonia War.	45 5
8	Łopuszyński War.	11,1	Orlewicz Lw.	23,2	Deneka Krosno	51,4	Żylewicz Wil.	2:00,5	Staniszewski Sup	4:12,4	Wiśniewski W.	15:54,4	Wiśniewski W.	33:59,2	Sznaider Kat.	16,3	Polcyn Byd.	63 0	Pogoń-Lw.	45,8
9	Łukaszewicz War.	11,1	Dunecki Tczew	23,2	Moskal Lw.	52,1	Moskal Lw	2:00,8	Rakoczy Chorz.	4:12,7	Fiałka Kr. **)	15:55	Wochna Łódź	34:15,8	Kostrzewski W.	16.6	Ratajczak Gd.	63 0	AZS-Lw.	45,9
10	Jasiewicz Poz.	11,1	Żyliński Wil.	23,2	Mittelstaedt Ost.	52,6	Jurkowski W.*)	2:01	Stokłosiński Kat.	4:14 6	Jankowski War.	15:55	Romanowski W.	34:24,2	Kulecki Byd.	16,7	Stachowski Gr.	63,2	Sokół Grudziądz	46,0

	Wwyż		Wdal		Tyczka		Trójskok		Kula		Dysk		Oszczep		Młot		10-bój		4 × 400	
1	Pławczyk War.	191	Hanke Warsz.	7,19	Sznaider Kat.	4,07	Luckhaus Biał.	15,21	Heljasz Poz.	15.52	Gierutto War.	45,82	Lokajski War.	73,27	Węglarczyk Chrz.	44,05	Pławczyk War.	6872	AZS-War.	3:31
2	Hoffman I Poz.	190	Nowak Poz.	7,16	Morończyk Lw.	3,92	Hoffman I Poz.	14,76	Gierutto War	15,15	Fiedoruk Wil.	43,74	Turczyk Poz.	70,53	Kiełpikowski Byd	41,20	Gierutto War.	6617	Warszawianka	3:31,7
3	Chmiel Kat.	185	Pławczyk War.	7,15	Klemczak Poz.	3,90	Nowak Poz.	14,41	Siedlecki War	15 01	Heljasz Poz.	43,55	Mikrut F. Byd.	60,97	Więckowski Byd	39 17	Hanke War.	5720	Warta-Poz.	3:35,4
4	Gierutto War.	185	Hoffman I Poz.	7,14	Pławczyk War.	3,70	Hoffman II Poz.	13,76	Fiedoruk War.	14,79	Siedlecki War	42,75	Wojtkiewicz Wil.	58,98	Żołądkowski Byd	39,10	Maciaszczyk Łódź	5332	AZS-Poz.	3:36,2
5	Semkowicz Lw.	185	Luckhaus Biał.	7,09	Mucha Czel.	3,68	Hanke War.	13 53	Pabiś War	14,46	Kotowicz Poz.	42,65	Szczerski Lwów	56,68	Imiela Ost.	37,78	Małecki Pozn	5204	Wima-Łódź	3:37
6	Kalinowski Gr.	184	Szczerbicki War.	6,91	Zakrzewski Byd.	3,62	Gniot Poz.	13,41	Hoffman I Poz.	14,27	Kozłowski Wil.	42,60	Pławczyk War.	55,70	Fiszer Łódź	34 49	Dyka Kat.	5169	Stadion-Chorz.	3:38,5
7	Luckhaus Biał.	181	Wieczorek Wil.	6 86	Kluk War.	3,60	Kaszubowski Poz	13,37	Tilgner Poz.	14,22	Imiela Ost.	42,45	Gburczyk Poz.	55,15	Leśkiewicz Ost.	34,40	Łopuszyński War	5161	Pogoń-Lw.	3:41
8	Mokszki Grudz.	180,5	Gniot Poz.	6,78	Maltkowski Byd.	3,50	Bociek Bydg.	13,34	Elpert Grudz.	13,83	Pławczyk War.	42,13	Dyka Kat.	54,40	Kunat Ost.	34,02	Mucha Czel.	5072	KPW-Kat.	3:41,3
9	Draga Poz.	180	Perz Kow.	6.74	Pallon Kat.	3,50	Sikorski War.	13,26	Zieleniewski War	13.78	Neuendorf Gr.	41,70	Świetlik Poz.	54,30	Kraftka Łódź	32 9?	Jaworski Pionki	4961	AZS-Lw.	3:43,5
10	Niemiec Lw.	180	Kaszubowski Poz.	6,73	Maciaszczyk W. Ł.	3,50	Chmiel Kat.	13,19	Wojtkiewicz Wil.	13,75	Praski Kat.	41,41	Gierutto War.	54,20	Zieliński Gr.	32,39	Kapsza Byd.	4708	Cracovia	3:44,6

*) Również Korzeniowski (Lwów).

**) Jeszcze trzech biegaczy niżej 16 minut

Ostatnie tchnienie sezonu lekkoatletycznego dało nam jeszcze parę wyników do tabeli.

Ponieważ w kilku wypadkach były to wyniki poważne, zdecydowaliśmy się raz jeszcze podać nasz „Challenge", tym razem już w formie ostatecznej.

Zasłona awansował na stanowisko leadera stumetrówki. Choć znakomity wynik nie może być uznany za rekord, nie odbiega jednak od jego możliwości, a przy tym daje pozycję, na którą białostaczanin rzetelnie zasłużył

Druga zmiana na czołowej pozycji, to wynik lwowski Sznajdera. Nasz rekordzista, borykając się przez cały prawie sezon z kontuzją nogi, dopiero na jesieni odzyskał całkowitą sprawność. Bez cienia przesady możemy powiedzieć że gdyby mógł nastać jeden naprawdę ciepły dzień — 4.20 „pękłoby" napewno.

Takiej formy nie obserwowaliśmy u Ślązaka nawet za czasów, kiedy ustanawiał swój rekord 4.14 mtr.

Dobry wynik notujemy jeszcze na liście skoczków wzwyż. Młodziutki „Mokszki" skoczył dobrze 12 ctm po nad swój wzrost (!), zapełniając listę 10-tym wynikiem ponad 180 cm. To naprawdę talent niezwykły.

Po juniorze — kolej na weterana. Wojtkiewicz w zimny dzień jesienny ustanowił swój „życiowy rekord" w rzucie oszczepem dowodząc, że „stara klasa nie rdzewieje".

Wstawiamy również wynik Hermana w biegu 5 klm. osiągnięty wprawdzie poza konkursem, ale zupełnie regularnie. To jeszcze jeden z zawodników, który przy właściwym kieru ku wysunąćby się mógł na wielką gwiazdę długich dystansów.

Ostatnie zmiany, to dwa wyniki Rakoczego na średnich dystansach, pominięty swego czasu wynik Zawieruchy na 200 mtr. i drobna zmiana na ostatnim miejscu listy dziesięcioboju.

Na tym koniec. Następnym razem zabierzemy się już do „rachunku sumienia" i do zanalizowania całorocznych postępów.

ŚLIWAK

ZASŁONA

Reprezentanci do wynajęcia

Pomorski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny ma nowy kłopot. Oto Kolejowe Przysposobienie Wojskowe (Toruń) wynalazło zupełnie swoistą instytucję zawodników bez przynależności, których w zależności od potrzeby ubiera się w koszulki Bydgoszczy, Torunia czy innych miast pomorskich.

A więc zawodnicy KPW Pelcyn i Kulecki startowali początkowo w reprezentacji Bydgoszczy (jako jej mieszkańcy) przeciwko Grudziądzowi, a następnie w reprezentacji Torunia (jako członkowie klubu toruńskiego) przeciwko Grudziądzowi. Później doszło do tragicznego starcia między ich miejscem zamieszkania a siedzibą klubu, ponieważ Bydgoszcz walczyła z Toruniem. Klub zażądał startu w koszulkach toruńskich, więc bydgoszczanie przebrali się za toruńczyków.

Barw Torunia bronił na tym meczu także jeden mieszkaniec miasta... Tczewa — Donecki (pseudonim „Mar"), który w ostatniej chwili zgłosił akces do KPW.

Ażeby położyć kres tym nienormalnym stosunkom, Pom. OZLA zawiesił wszystkich zawodników zamiejscowych, którzy startowali w barwach toruńskich. M. in. dostała się kara Książkiewiczównie, która wskutek tego nie wzięła udziału w meczu Sokoła grudziądzkiego z KPW. Tę karę należałoby jak najszybciej rozstrzygnąć drogą autorytatywnego oświadczenia PZLA, komu wolno startować w reprezentacjach miejskich.

Kraków

PRZED MECZEM CRACOVIA — WISŁA

Kończący się sezon rozgrywek mistrzowskich nie spowoduje przerwy w terminarzu, gdyż kluby krakowskie mają już zapewnione zawody towarzyskie. Na pierwszy plan wybija się mecz Cracovia — Wisła, który odbędzie się 8 listopada na boisku Wisły. Po wiosennej przegranej Wisła ma obecnie szansę do rewanżu, którą zechce wyzyskać, dzięki swej odmłodzonej drużynie. Z drugiej strony Cracovia walczy o miano drużyny niepokonanej w tym sezonie w Krakowie. (g)

MISTRZOSTWA KRAKOWA W GRACH SPORTOWYCH

Rozegrany turniej siatkówki kobiecej o mistrzostwo Krakowa wykazał na ogół słaby poziom drużyn. Rezultaty spotkań były następujące: Olsza — Makabi 2:0 (15:6, 15:13). YMCA — Cracovia 2:0 (15:6, 15:11). YMCA — Makabi 2:0 (15:2, 15:8). Cracovia — Olsza 2:1 (15:8, 9:15, 15:9). Cracovia — Makabi 2:0 (15:6, 15:1). W koszykówce męskiej Wawel wygrał wysoko z Garbarnią 28:13 (11:4)

SZKOŁY KRAKOWSKIE GRAJĄ W SIATKÓWKĘ

Staraniem Koła Sportowego Gimnazjum IX w Krakowie rozpoczął się turniej siatkówki o mistrzostwo krakowskich szkół średnich. W turnieju uzyskano wyniki: Gimnazjum IX — Gimnazjum II 2:0 (15:0, 15:3). Gimnazjum Kołłątaja 2:0 (15:9, 15:9). Gimnazjum II — Gimnazjum IV 2:0 (15:5, 15:9). W dniu 1 listopada rozpoczną się rozgrywki szkół o mistrzostwo w koszykówce. (g)

KOLARSTWO W BYDGOSZCZY.

Pomorski Okr. Zw. kolarski urządził w zakończeniu sezonu zawody, które zgromadziły na starcie 28 zawodników, reprezentujących wszystkie kluby bydgoskie. Zawody odbywały się na trasie długości 60 km. Zwyciężył pewnie w kl. A — Kocerka (KS Tornedo Bydgoszcz) w czasie 1:15:31, 2) Janocki (Sokół V Bydgoszcz) 1:18:38, 3) Wincenty Więcek (Sokół V) 1:23:40.

W kl. B: 1) Frelichowski (BTC) 1:21:34, 2) Brzozowski (KS Tornedo) 1:22:54, 3) Słudziński (Sokół V Bydgoszcz) 1:24:54.2.

Organizacja sprawna. Zainteresowanie dosyć duże.

Między sznurami ringów polskich

Mistrz Krakowa będzie znany w niedzielę

Wyłonienie drużynowego mistrza Krakowa w boksie jest nadal kwestią meczu Wawel—Wisła. Reszta drużyn uczestniczących w mistrzostwach drużynowych walczy o dalsze miejsca. Starzy rywale spotkają się w niedzielę w hali Ośrodka WF, a zwycięzca meczu zdobędzie równocześnie tytuł mistrza Okręgu Krakowskiego.

Rzecz zrozumiała, że oba zespoły przygotowują się pilnie do meczu. Wawel ustalił już w zarysach skład swej ósemki. Przedstawia się on następująco: Kwiatek, Nowacki, Wnęk, Chrostek, Pancer, Jodłowski, Pieniążek, Lubowiecki.

Wisła ma trudniejszy wybór, gdyż więcej zawodników pretenduje do pierwszego zespołu. Przypuszczalnie będzie on wyglądał: Juszczyk, Grela, Moszkowski, Mach, Mieczysławski lub Rakoczy (dawniej Garbarnia), Żbik, Karol lub Zienkiewicz i Staszkiewicz

O szansach trudno mówić, gdyż oba kluby mają dopiero po jednym starcie w tym sezonie, a i mecz toczy się w specyficznej atmosferze rywalizacji. Nie jest wykluczone, że przyniesie on remis, a wówczas o mistrzostwie zadecyduje stosunek zwycięstw z innymi klubami. (g)

Hakoah protestuje!...

Wynik niedzielnego meczu IKP — Hakoah 10:6 o mistrzostwo Łodzi został przez Hakoah zaprotestowany, z powodu nieformalnego ogłoszenia obu walkowerów dla IKP. Komisja odwoławcza protest oddaliła. Z drugiej strony stwierdzić trzeba, że w tegorocznych mistrzostwach okręgowych, ilość popełnionych nieformalności była rekordowa, co tłumaczyć należy brakiem pełnego, skompletowanego „regulaminu sportowego", który od szeregu lat na każdym walnym zgromadzeniu był uzupełniany, a PZB nie wydał jeszcze drukiem obowiązującego w tej chwili.

Mecz pojednania I. K. P. — Geyer

Reprezentacja Łodzi na mecz z Poznaniem będzie w piątek wieczór ustalona po meczu „pojednania" IKP — Geyer. Zestawienie par przewiduje kilka pierwszorzędnych pojedynków, że wymienimy: Bartniak — Augustowicz, Spodenkiewicz — Wojciechowski, Kowalewski — Mikołajczyk i Banasiak — Ostrowski. Przy sposobności idzie o sprawdzenie formy Pietrzaka, który walczyć będzie z Wurmem.

Bałtyk pomocnikiem Skody?...

Warta otrzymała pismo z RKS Bałtyk o wydanie zwolnienia Sobkowiakowi (!), a że jest to z pewnością manewr dla pośredniego otrzymania zwolnienia dla Skody (gdzie Sobkowiak trenuje), Warta postanowiła zwolnienia nie wydawać.

Częstochowa — Sosnowiec 9:7

Międzymiastowy mecz bokserski, rozegrany w Częstochowie, przyniósł zwycięstwo gospodarzom.

Waga papierowa: Aleksandrowicz (Cz) zwycięża przez techn. k. o. Winera.

W. musza: Chwat (Cz) wygrywa przez techn. k. o. w drugiej rundzie z Grazgrinem.

Waga kogucia: Frymus (Cz) nokautuje w pierwszej rundzie Torebkę.

Waga piórkowa: Windman (Cz) bije wysoko na punkty Rędziana.

Waga lekka: Granek (Cz) remisuje z Domańskim.

Waga półśrednia: Warwas (Cz) ulega Banachowi I.

Waga średnia: Becler (Cz) przegrywa z Banachem II. Orzeczenie to krzywdzi Beclera.

Waga półciężka: Kubański (Cz) poddaje się już w pierwszej rundzie mistrzowi Śląska Moszkowiczowi

Sędziował w ringu bez prawa głosu p. Wende z Katowic. Punktował p. Sadłowski z Katowic.

Bokserzy Okęcia mają wyjechać w marcu przyszłego roku na dwutygodniowe tournee po Niemczech. Pertraktacje w tej sprawie są na dobrej drodze. Pierwszy występ pięściarzy fabrycznego klubu na terenie Niemiec odbędzie się w Hannowerze przeciwko klubowi Eintracht.

Sobkowiak otrzymał wykreślenie z Warty. Dokument nosi datę, z maja r.b. Dzięki temu znakomity pięściarz będzie mógł dopiero wystąpić w barwach Okęcia za 7 miesięcy.

Adamiak znany pięściarz warszawskie YMCA otrzymał zwolnienie z macierzystego klubu i zgłosił akces do Polonii.

OSIEMSET ZŁOTYCH jako okup dla PZB za odstąpienie terminu 6-go grudnia (Dzień PZB) na mecz bokserski Warszawa — Szutgard wydaje się okręgowi stołecznemu sumą zbyt wygórowaną. Tak wysokie odczepne może „położyć" kalkulację finansową całej imprezy.

Wobec tego WOZB zaproponował centrali pięściarskiej, by zamiast odszkodowania zgodziła się na przełożenie „Dnia PZB" w Warszawie na inny termin.

DELEGATEM DO ZARZĄDU WOZB z ramienia Okręgowego Urzędu WF w Warszawie został kpt. Edward Penner.

LWÓW zaproponował Warszawie rozegranie międzymiastowego meczu pięściarskiego we Lwowie. Rozpatrywany jest również projekt meczu Warszawa — Śląsk.

PROTEST WARSZAWIANKI w sprawie meczu z Czechowicami został odrzucony przez zarząd WOZB. Wydział Sportowy Okręgu przyznając walkower Czechowicom postąpił zgodnie z przepisami.

ZARZĄD WOZB wyłonił komisję w składzie pp.: Idzikowski, Urban, Zakrzewski, która ma przeprowadzić dochodzenie w sprawie nieodpowiedniego zachowania się jednego z członków zarządu WOZB podczas meczu PZL — Makabi.

Dwa mecze bokserskie o drużynowe mistrzostwo Warszawy kl. A rozegrane zostaną w niedzielę w Warszawie. W sali Cyrku walczyć będzie Makabi z Polonią. Makabi wystąpi z Pilnikiem w wadze średniej.

Zestawienie par tego meczu będzie następujące: w. musza: Rundstein (M) — Wejman (P); w. kogucia: Jakubowicz (M) — Damski III (P); w. piórkowa: Krawiecki (M) — Małecki (P); w. lekka: Rozenblum (M) — Łukasiewicz (P); w. półśrednia: Niedobier (M) — Jańczak (P); w. średnia: Pilnik (M) — Pabisiak (P); w. półciężka Neuding (M) — Wiziński (P); w. ciężka: Blum (M) — Sowiński (P).

W sali teatru Nowości walczyć będą CWS i PZL. Sensacją tego meczu będzie start Walerego Karpińskiego w wadze półciężkiej. W meczu tym spotkają się następujące pary: w. musza: Wieczorek (CWS)—Klichowicz (PZL); w. kogucia: Lipiński (CWS) — Możdżyński (PZL); w. piórkowa: Śmiech (CWS) — Kowalski (PZL); w. lekka: Orlicz (CWS) — Gniewosz (PZL); w. półśrednia: Brzóska (CWS) — Miks (PZL); w. średnia: Stecki (CWS) — Karolak II (PZL); w. półciężka Karpiński (CWS) — Karolak I (PZL); w. ciężka: Łagiewski (CWS) — Złotek (PZL).

O mistrzostwo kl. B walczyć będą w sobotę Gwiazda — Skra i Orkan — Legia; a w niedzielę Broń (Radom) — Warszawianka i Czechowice — Fort Bema II.

Warszawa bez toru kolarskiego

Bliska eksmisja WTC z terenu Dynasów skłoniła zarząd klubu w osobach pp. Sulejewskiego i Orłowskiego do interwencji w biurze regulacji m. Warszawy. Delegaci Towarzystwa zwrócili się z zapytaniem, w jaki sposób zarząd miejski zamierza zrekompensować dotkliwą stratę, jaką ponosi klub i kolarstwo stołeczne.

Okazuje się, że w dalekich projektach przewidziane jest powstanie toru kolarskiego. Narazie jest oczywiście tylko białe miejsce na mapie; ani pieniędzy na budowę, ani planów tego toru dotąd nie ma.

Wiadomości brzmią więc bardzo smutno. Eksmisja WTC jest już postanowiona nieodwołalnie, a innego toru kolarskiego Warszawa nie posiada (tor Legii jest od kilku lat nie czynny). Zarysowuje się więc wyraźnie przyszłoroczny sezon torowy: będziemy się ścigać na żużlowej bieżni, tak jak w Siemianowicach, czy w Pińsku.

A co robi PZTK? Zabiera głos w ankiecie: jak doprowadzić do świetności nasze kolarstwo torowe. Na wiosnę nie będzie już miał tych kłopotów — nie będzie wogóle kolarstwa torowego!

Smoczek otrzymał propozycję trenowania drużyny piłkarskiej Broń (Radom). Jest to propozycja dość ponętna, jednak przy realizacji jej nasuwają się pewne trudności (posada Smoczka w Warszawie). Również Warszawianka nie bardzo chętnie patrzyłaby na stałe wyjazdy swego najlepszego gracza do Radomia.

DRESZER, 19-LETNI KIEROWNIK NAPADU „DĘBU" uległ w hucie Baildon nieszczęśliwemu wypadkowi. Spadająca płyta zmiażdżyła piłkarzowi prawą piętę; Dreszer skazany jest na dłuższy pobyt w szpitalu O.O. Bonifratów. (hr)

SZCZEPANIAK REPREZENTACYJNY OBROŃCA POLSKI na niedzielnym meczu z Legią o mistrzostwo kl. A obchodzić będzie jubileusz 300 meczu w bramkach Polonii.

Przed meczem jubilatowi wręczony zostanie prezent ofiarowany przez zarząd klubu. Drugą uroczystością tego meczu będzie wręczenie przez władze piłkarskie proporczyka drużynie juniorów Polonii za zdobycie pierwszego miejsca w turnieju pocieszenia na obozie młodzików w Sierakowie.

MECZ POLONIA — LEGIA rozegrany zostanie na boisku Polonii przy ul. Konwiktorskiej o godz. 14.

Gospodarze wystąpią w następującym składzie: Henisz, Bułanow, Szczepaniak, Odrowąż, Nytz, Skrzypek, Kisieliński, Kula, Ciszewski, Wolańczyk, Kruk.

Terminarz narciarzy

Terminy 18 Międzynarodowych Zawodów Narciarskich o mistrzostwo Polski, przedstawiają się następująco:

W dniach 31 stycznia do 2 lutego 1937 odbędą się zawody w kombinacji norweskiej (klasycznej), biegach na 18 klm. i 50 klm. oraz otwarty konkurs skoków. Teren jeszcze nie ustalony.

W dniach 6 i 7 marca 1937 odbędą się w Zakopanem: bieg zjazdowy, slalom i kombinacja alpejska.

Bieg rozstawny 4 x 10 klm. o mistrzostwo Polski i puchar red. St. Faechera odbędzie się, jak zwykle, w dniu 31 grudnia 1936 r.

SKOCZNIA NARCIARSKA W SOSNOWCU

Zagłębie Dąbrowskie, które coraz bardziej „podciąga" się pod względem sportowym, nosi się obecnie poważnie z myślą wybudowania... skoczni narciarskiej.

Projektodawcy wyszukali już nawet odpowiedni teren: północne zbocze góry św. Doroty w Grodźcu. Sprawą tą zainteresować ma się w najbliższych dniach Śląski Okr. Narciarski. (hr)

OSTATNIE KARY

W. G. i D. Ligi sypnął na ostatnim posiedzeniu hojnie karami. Za niebezpieczną grę ukarani zostali Wilimowski i Pazurek II, dwutygodniową dyskwalifikacją. Peterka ukarano za wysoce niebezpieczną grę czterotygodniową dyskwalifikacją, a Wasiewicz za krytykę orzeczeń sędziego znajdzie się przez tydzień po za boiskiem.

Uderza tu niewspółmierny wymiar w stosunku do wykroczeń. Trudno jakoś zrozumieć, tak zwykłym chłopskim rozumem, dlaczego krytyka orzeczeń sędziego waży niemal tyle, ile niebezpieczna gra. Poza tym

Wyprawa pruska zapaśników Łodzi

W piątek zapaśnicza reprezentacja Łodzi udaje się (po raz pierwszy w historii łódzkiego sportu atletycznego) za granicę do Prus Wschodnich. W sobotę, łodzianie walczą w 70-tysięcznym Elblągu, a w niedzielę w Królewcu mecz rewanżowy Łódź — Królewiec, który przed kilku miesiącami w Łodzi przyniósł zwycięstwo Polakom. W poniedziałek być może Łódź wystąpi jeszcze w Gdańsku.

W ciągu tygodnia bawił w Łodzi trener związkowy Földack i z nim uzgodniony został skład ekspedycji. Jedynie w wadze koguciej nie jedzie przewidziany Pawlicki (IKP), nie otrzymał bowiem paszportu. Oto pełny skład: Augustyniak (Wima), Kawał I (Wima), Kawał II (Wima), Hinc (Wima), Jakubowski (IKP), Fiedler (Kruschender) i Cymer (Wima). Ekspedycję prowadzi prezes ŁOZA, b. prezydent miasta Aleksy Rżewski.

ZEBRANIE ZAPAŚNIKÓW

P.Z.A. zwołał na dzień 22 listopada r. b. swe nadzwyczajne walne zebranie, które — jak zwykle — odbędzie się w ratuszu w Katowicach. Tematem obrad będą sprawy czysto organizacyjne, a m. in. uchwalenie nowego statutu. Uczestnicy zgromadzenia zwiedzą poza tym obóz zapaśniczy, który w tym czasie odbędzie się na Śląsku pod kierownictwem p. Földeaka. (hr).

Sezon Ehrlicha

Wicemistrz świata w ping - pongu Ehrlich we wtorek wyjeżdża na stały pobyt do Francji, i rozpocznie tam natychmiast przygotowania do wielkiego sezonu, jaki go czeka. W połowie listopada, Ehrlich uda się na trzytygodniowe tournée po Anglii, poczem w pierwszych dniach grudnia bronić będzie w Londynie tytułu mistrza Anglii i pucharu, ufundowanego przed szesnastu laty.

13-go grudnia czeka Ehrlicha wielki międzynarodowy turniej we Francji organizowany przez Echo de Nord, w którym wezmą również udział Kolar i Barna.

Na mistrzostwo Anglii zaproszeni już zostali: Kolar (Czech), Bergman (Austria), Hagenauer (Francja) oraz żelazna trójka węgierska: Barna Szabados i Bellak W nadchodzący poniedziałek, Ehrlich grać będzie w Często chowie.

EHRLICH NA ŚLĄSKU

Ehrlich rozpoczął swój sezon ping-pongowy występem na Śląsku gdzie zwyciężył wszystkich lokalnych graczy. Najzacięty opór stawił mu Puklet, który zdobył nawet na mistrzu seta. Zawody nie wzbudziły wielkiego zainteresowania.

EHRLICH W CZĘSTOCHOWIE

W poniedziałek bawił w Częstochowie znany ping-pongista Ehrlich, który rozegrał 9 spotkań pokazowych, wszystkie rozstrzygając na swoją korzyść.

Z całego kraju

RADOM. Strzelec — Nordyja 9:1 (3:1). Ostatni mecz piłkarski o mistrz. kl. B Rad. Pod. Poziom b. niski. Pokonani grali wprost kompromitująco. Sędziował p. Fomin. Mistrzostwo jesienne kl. B zdobył K. S. Strzelec (5 pkt.), 2) K. S. Jutrznia (4 pkt.), 3) K. S. Pilica (3 p.), 4) K. S. Nordyja (0 p.).

LUBARTÓW. Lewart—Hapoel (Lublin) 2:1. Mecz o mistrz. kl. B.

BIELSKO. Po szóstej niedzieli mistrzostw piłkarskich w podokręgu bielskim prowadzi w tabeli w dalszym ciągu eks-ligowy (ligi śląskiej, oczywiście) zespół BBKS z 12 punktami i doskonałym stosunkiem bramek 24:2, przed Biała — Lipnik, który zdobył 9 punktów. Na końcu tabeli znajduje się zeszłoroczny wicemistrz podokręgu BKS Biała, bez punktu!

Spotkania mistrzowskie ostatniej niedzieli przyniosły następujące wyniki: BBKS — RKS Czechowice 4:2; Hakoah — BKS Biała 1:0; Kopalnia Brzeszcze — Biała-Lipnik 5:2; Sola Żywiec — Grażyna Dziedzice 1:0; Czarni Żywiec — Leszczyński K. S. 0:3. (hr).

RYBNIK. Mistrzostwa piłkarskie klasy A podokręgu: Kopalnia Rymer — „23" Czerwionka 6:1; Silesia — Polonia 3:3; Naprzód — „20" Rybnik 1:3; O. M. P. Wodzisław — Czarni Gorzyczki 7:0! Pierwszy K. S. — Błyskawica 2:1. (hr)

REMBERTÓW Mistrz. kl. B. K.S. „Kadra" pokonała K.S. „Jur" w stosunku 5:3 (1:2). Bramki dla Kadry strzelili: Wujek 3 (3 bramek, strzelonych przez tegoż gracza, sędzia nie uznał Pokładnik 1, Górecki 1. Sędziował p. Gierattowski. „Kadra" nie wykorzystała karnego. W przedmeczu „Kadra" II, rozgromiła „Jur" II w stosunku 11:1 (5:0).

SWARZĘDZ. Mistrz kl. B. Wrzesińska „Victoria" pokonała „Unię" 4:1 (2:1).

K.P.W. — Sokół 2:1. Spotkanie w siatkówkę o mistrzostwo Pomorza pań, przegrały sokolice w stosunku 15:4, 5:15 i 15:7. Po uwzględnieniu poprzednich rozgrywek w Toruniu, mistrzostwo Pomorza zdobył Sokół grudziądzki, mając 10 pkt., a wicemistrzostwo K.P.W. Toruń z 8 pkt.

LESZNO. Sokół — R. K. S. (Rawicz) 6:2 (3:2). O mistrz. kl. A. Zdecydowane zwycięstwo odnieśli gospodarze, dla których bramki zdobyli: Prządka (3), Kowalewski (1) i Muszkieta (2).

TARNÓW. Podgórze — Tarnovia 2:1 (2:0) o mistrz. kl. A. Bramki zdobyli: Brożek i Karina (P) oraz Krawczyk (T). Sędzia p. Kochanek. Prowadzące w tabeli kl. B. Mościce poniosły pierwszą porażkę 0:2 z Samsonem.

JAROSŁAW. Ognisko I B — Dror 7:2 (1:1). Zawody towarzyskie zakończono zasłużonym zwycięstwem rezerwy ligowej, dla której bramki zdobyli: Kanikuła 2, a po 1-ej Dąbrowski, Orkan, Radwan, Pozwolik i Szewc, dla pokonanych obie Reingold.

Siatkówka: Reprezentacja Gimnazjum I im. Słowackiego z Przemyśla pokonała reprezentację Gimnazjum I im. Marszałka Piłsudskiego z Jarosławia w stosunku 2:0 (15:11, 15:11) po zaciętej i ładnej grze. Sędziował mgr. Gwizde.

NOWY SĄCZ. Mistrzostwo klasy „B". Sandecja (N. Sącz) — Wisłoka (Dębica) 3:1. Sandecja nadal kroczy na czele tabeli. Bramki dla gospodarzy strzelili Łukasik, Anzel, Hubert, dla gości Okhowa. Sędziował p. Metzler.

REZERWIŚCI STRZELAJĄ W ŁOMŻY

Międzypowiatowe zawody strzeleckie Zw. Rezerwistów Okręgu Mazowieckiego, odbyły się dnia 25 b. m. w Łomży na strzelnicy 33 p. p. W zawodach wzięło udział 9 drużyn. I miejsce zajął zespół Z. R. Łomża, mając 346 pkt. przed Z. R. Pułtusk—277 pkt. i Z. R. Węgrów 253 pkt. Indywidualnie I miejsce zdobył plut. rezerwy Sękowski L. z Pułtuska, mając 80 pkt. na 100 możl., przed Kuczyńskim z Łomży 79 pkt., por. rezerwy Regulskim z Pułtuska — 71 pkt. i podch. rez. Klennerem z Łomży 71 pkt.

WSZYSCY MOGĄ ĆWICZYĆ!

I Okr. Ośrodek W. F. w Warszawie rozpoczął pracę zimową w postaci kursów: gimnastyki, boksu, szermierki i gier sportowych. Komplety ćwiczeń dla pań i panów odbywają się codziennie w godzinach rannych i wieczorowych pod kierunkiem dyplomowanych instruktorów wychowania fizycznego.

Ponadto I Okr. Ośrodek W. F. dysponuje salami gimnastyki, szermierki, boksu i gier sportowych, które wynajmuje szkołom, organizacjom i klubom sportowym.

W gmachu I Okr. Ośrodka W. F. mieści się Poradnia Sportowo-Lekarska dla kobiet i mężczyzn, czynna codziennie w godzinach od 17 do 21, z której korzystać mogą bezpłatnie członkowie klubów i organizacyj W. W., oraz osoby, ćwiczące w Ośrodku W. F.

Obok szatni mieszczą się natryski z wodą bieżącą zimną i gorącą.

Opłaty za udział w ćwiczeniach wynoszą od 3 do 4 zł. miesięcznie od osoby. Ceny sal dla zespołów od 2 do 4 zł. za godzinę.

Szczegółowych informacyj udziela kancelaria I Okr. Ośrodka W. F. ul. Łazienkowska 3, tel. 8-92-68 codziennie, oprócz niedziel i świąt, od godz. 8—12 i od 17—21.

W tym roku zupełnie inaczej

będą grali hokeiści o mistrzostwo Polski

W nawale aktualnych zagadnień bez głębszego echa minęło nadzwyczajne walne zgromadzenie Polskiego Związku Hokeja na Lodzie, przeprowadzone przed kilkoma tygodniami. A zasługiwało ono na baczniejszą uwagę, ze względu na szereg doniosłych uchwał, zmieniających z gruntu dotychczasową strukturę organizacyjną polskiego sportu hokejowego.

O hokeju na lodzie istnieją w naszej opinii sportowej dość rozbieżne pojęcia. Nagół przeważa pogląd, że dziedzina ta stanowi pozycję minusową polskiego dorobku sportowego. Zapatrywania te mają swe źródło w braku poważniejszych sukcesów na terenie międzynarodowym, co na tle reminiscencyj z nie tak dawnej jeszcze „górnej przeszłości" uwypukla się szczególnie silnie — jako też w „niedostatecznej" aktywności klubów czy wyższych jednostek organizacyjnych. W jakim stopniu pretensje te są słuszne, i czy wynikają one jedynie z nieudolności czy też znacznie głębszych przyczyn, o tym czas będzie pomówić osobno. Dziś natomiast należałoby sprostować mylne zapatrywania, jakoby sport kanadyjski nie robił w Polsce postępów! Teza ta ma pewne uzasadnienie, gdy chodzi o pozycję w ruchu międzynarodowym, natomiast w zupełności nie odpowiada sytuacji na rynku wewnętrznym. Nie posiadamy dzisiaj wprawdzie „wielkiej" reprezentacji ani też drużyny na miarę „starego" AZS, ilościowo jednak kadry czynnych hokeistów wzrastają w imponującym stosunku, mnoży się ilość klubów i rozszerza zasięg zainteresowań hokejem, który opanował już teren prawie całej Polski! Z tych też przyczyn wyłoniła się konieczność przebudowy form organizacyjnych, które ustalone na podstawie dawnych skromnych potrzeb, nie odpowiadają wymogom obecnej chwili!

Na własnych nogach

Punktem najdonioślejszym w przeprowadzonej reorganizacji jest usamodzielnienie okręgów, które stają się dla klubów pierwszą instancją nadrzędną i bezpośrednim pełnouprawnionym członkiem PZHL (dawniej byty nimi kluby). Zmiana ta kładzie wreszcie kres istniejącej dotychczas anomalii, że Okręgi były pozbawione osobowości prawnej i egzekutywa ich zależała właściwie od dobrej woli klubów, które na upartego mogły prawować się z nimi o każdy drobiazg. Reforma ta, która spotykała się dawniej z wielu stron z silnym oporem była też nieodzowna ze względów sportowych. Przy olbrzymim rozprzestrzenieniu się sportu hokejowego i zupełnie specyficznych warunkach, panujących w poszczególnych połaciach kraju, było rzeczą wykluczoną, by PZHL mógł rozstrzygać suwerennie wszystkie kwestje z dalekiej Warszawy. Hamowało to nie tylko tok pracy, ale przy „nieskrystalizowanym" sezonie doprowadzić musiało do zupełnego zastoju.

Dlatego też uważamy decentralizację w danym wypadku za wysoce pożyteczną i racjonalną naturalnie pod warunkiem, że Okręgi potrafią odpowiednio wyzyskać tę swoją autonomię i nie będą marnować sił w małostkowych domowych sporach jak to niestety dzieje się w wielu dziedzinach.

Dla orientacji należałoby zresztą podać, że mamy w tej chwili 8 okręgów kl. A. (Lwów, Kraków, Warszawa, Poznań, Wilno, Śląsk, Pomorze, Łódź) oraz jeden okręg kl. B (Wołyń). Do uzyskania klasyfikacji „A" musi okręg wykazać się dziewięcioma aktywnie pracującymi klubami.

Unormowano też wreszcie podział na klasy, ustalając, że okręg liczyć może maksymalnie pięć klubów kl. A, reszta zgrupowana zostaje w kl. B., przy czym jako klucz przyjęto: na cztery kluby — jedna drużyna kl. A. z tym, że uwzględnia się już każdą rozpoczętą czwórkę (np. przy 9-ciu klubach dwie drużyny za dwie pełne czwórki i trzecia — za rozpoczętą trzecią czwórką).

Schemat mistrzostw

Opierając się na dotychczasowych doświadczeniach postanowiono przeprowadzać rozgrywki o mistrzostwo okręgowe tylko w jednej rundzie. Ustalono również schemat rozgrywek o mistrzostwo Polski. Zasadniczo do finału wchodzą mistrzowie ośmiu okręgów plus wicemistrzowie trzech najsilniejszych okręgów (Lwów, Kraków, Warszawa) i trzecia drużyna Lwowa do czasu — uzyskania kwalifikacji „A-klasowej" przez okręg wołyński. Gdy to nastąpi, mistrz Wołynia rozgrywać będzie mecze kwalifikacyjne z trzecią drużyną Lwowa.

Grupa dwunastu finalistów podzielona zostaje z kolei na sześć par na podstawie losowania, dokonywanego każdorazowo na walnym zgromadzeniu P. Z. H. L. Pary te grają ze sobą mecz i rewanż, a o ostatecznym wyniku decyduje suma punktów względnie, w razie ich równości, stosunek bramek. Dzięki temu zapobiegnie się konieczności przeprowadzania trzecich decydujących spotkań.

Właściwy turniej finałowy z udziałem sześciu drużyn odbywać się będzie w jednej miejscowości, przy czym każda drużyna gra z każdą. Wybór miejscowości nastąpi na podstawie dobrowolnych ofert poszczególnych okręgów, naturalnie dających odpowiednie gwarancje.

Ciekawa inowacja

Decydujące zmiany nastąpiły również w strukturze Zarządu ZPHL. Ilość członków ograniczono do siedmiu (prezes, 3 wiceprezesów, sekretarz, skarbnik i kapitan sportowy). Będzie to niejako „wydział wykonawczy", podczas gdy prace szczegółowe toczyć się będą w trzech komisjach (1) organizacyjno-propagandowa, 2) sportowa, 3) sędziowska), stojących pod przewodnictwem poszczególnych wiceprezesów. Ciekawą inowacją jest to, że doboru personalnego do komisji nie dokonuje walne zgromadzenie, lecz osobiście dany wiceprezes. Pomysł ten uważamy za korzystny, gdyż daje on możność skupienia w niej ludzi o odpowiednich kwalifikacjach bez oglądania się na zabarwienia i kombinacje klubowe. Daje też wolną rękę nie tylko kompletowaniu nowych pożytecznych jednostek, ale i w eliminowaniu ludzi nie spełniających swych zadań.

Podział agend przedstawia się zgrubsza następująco:

Komisja organizacyjna ma w pieczy swej statuty, regulaminy, opracowuje wnioski na kongresy, rozstrzyga kwestje prawne i t. p.

Działalność komisji sportowej obejmuje sprawy terminarza, mistrzostw, zgłoszeń, kar, weryfikacyj, turniejów, i t. p. (coś w rodzaju piłkarskiego WG i D).

Na barkach Komisji Sędziowskiej spoczywa organizacja kadr sędziowskich, obsada meczów o mistrzostwo Polski oraz oficjalnych ogólnopolskich względnie międzynarodowych turniejów, wyszkolenie i kwalifikowanie sędziów, mianowanie a wreszcie stawianie wniosków w im. PZHL na mianowanie sędziów międzynarodowych. Przewodniczącym komisji sędziowskiej może być tylko sędzia (wiceprezes PZHL).

Okręgi zorganizowane są niemal identycznie z tem, że miejsce komisji zajmują tam Wydziały. Poza tym odbywają się w okręgach walne zgromadzenia sędziów, które wybierają trzech kandydatów na wiceprezesa spraw sędziowskich, a jednego z nich zatwierdza następnie na stanowisko to walne zgromadzenie okręgu. Widzimy tu więc dość szczęśliwe rozwiązanie problemu zagwarantowania wpływu na wybór przewodniczącego spraw sędziowskich zarówno sędziom jak i klubom.

Jak więc widać PZHL wkroczył na drogę radykalnych reform, które przyczynić się mają do ustabilizowania struktury organizacyjnej i stworzenia ram, obliczonych na daleką przyszłość.

N. S.

Cracovia może zostać „na lodzie"

Targi śląsko-krakowskie o „Torkat"

Katowice, 27.X.

W sobotę 31 bm. nastąpić ma otwarcie sztucznego lodowiska w Katowicach. Uruchomienie toru uzależnione jest jednak od temperatury. Gdyby z końcem tygodnia nastąpiło ocieplenie, otwarcie „Torkatu" przesunięte zostałoby o dwa tygodnie.

●

We wtorek rozeszła się po Katowicach sensacyjna pogłoska, jakoby „Torkat" a raczej jego administracja nosiła się poważnie z zamiarem... „nie wpuszczenia" Cracovii na lód!! „Represja" stać ma w związku z zeszłorocznym sporem, jaki wynikł pomiędzy Śląskim Okr. Zw. H. L. a Cracovią.

Jak wiadomo, słynna trójka ataku Cracovii b. często zasilała reprezentację Śląska w meczach międzynarodowych. Działo się to oczywiście za odpowiednim „honorarium". Spór wynikł wówczas, gdy krakowianie, a raczej ich zarząd zażądał od Ślązaków rzekomo 500 zł za jeden z ostatnich występów sławnej trójki. Do transakcji tej nie doszło, a będący już na tafli gracze jak Wołkowski, musieli wrócić do szatni.

Kompetentne czynniki w hokeju śląskim są poza tym „urażone" tym, że kierownictwo Cracovii nie uważało dotychczas za stosowne porozumieć się z torem, czy też Śląskim O. Z. H. L. w sprawie projektowanych meczy w ramach pucharu środkowo-europejskiego.

Śląsk zdaje sobie coprawda sprawę z atrakcyjności występów trójki Cracovii, jednak przyjdzie mu z łatwością z tego zrezygnować, zważywszy, że większą atrakcję stanowić będą dwaj gracze kanadyjscy, którzy przybyć mają do Katowic.

Reasumując, spodziewać się można pierwszorzędnego skandalu, choćby już tylko dlatego, że „stanowisko" pewnych wpływowych osób jest podobno najzupełniej stanowcze!

●

(Do uwag powyższych należałoby dodać: Dziwnym jest, że inicjatorowie udziału Cracovii w Mitropacup nie pomyśleli przede wszystkim o teoretycznym przynajmniej ustaleniu sprawy z Torkatem. Bez sztucznego toru nie może być naturalnie mowy o udziale polskiej drużyny w konkurencji międzynarodowej. Z drugiej strony nie ulega najmniejszej wątpliwości, że leży w interesie „Torkatu" i sportu śląskiego, by odbywały się tam poważne imprezy, które przyczynią się wydatnie do jeszcze większej popularyzacji hokeja w lokalnym terenie. Poza tym również interes sportu polskiego wymaga, by drużyny zaangażowane były jak najbardziej w poważnych międzynarodowych spotkaniach. Moment ten jest dostatecznie ważki, to też nie może pozostać bez wpływu na ewentualne decyzje zarządu „Torkatu". — Przyp. Red.).

Posiedzenie Komitetu Mitropa-cupu

hokeistów wyznaczone zostało na 1-go listopada w Pradze. Cracovię reprezentuje kapitan zw. PZHL-u p. Sachs, który przy sposobności, omówi z delegatami Austrii i Węgier ew. wyjazd reprezentacji państwowej do Wiednia i Budapesztu, z delegatem Niemiec Klebergiem, mecz międzypaństwowy w Katowicach, a z delegatem Rumunii, projektowane tournee polskich klubów po Rumunii. W przyszłym tygodniu należy się spodziewać ustalenia definitywnego kalendarzyka międzynarodowego klubów i reprezentacji Polski.

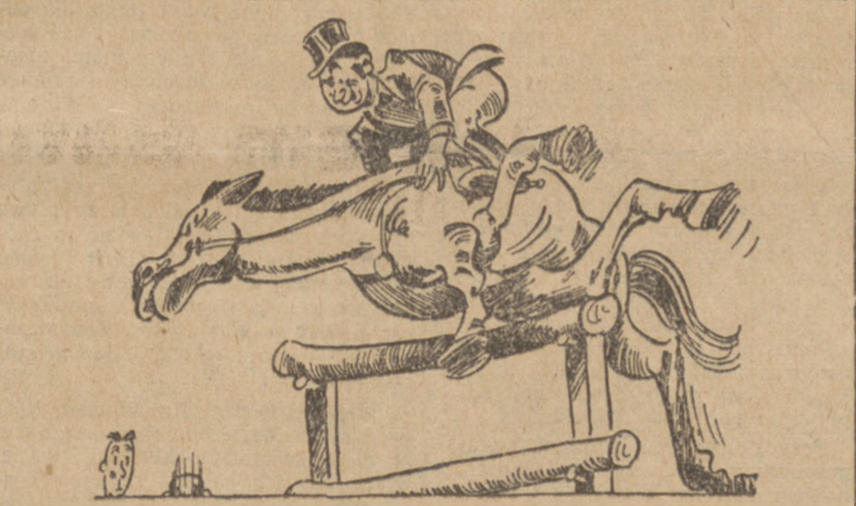
PROGRAM POBYTU HOKEISTÓW SZWEDZKICH W POLSCE został już opracowany. Wyjeżdżają oni z Sztokholmu 3-go stycznia statkiem do Gdyni i pierwsze swe mecze rozegrają w Krynicy, w ramach dorocznego turnieju, który wyznaczony został na okres od 6-go do 11-go. Krynica zaakceptowała już warunki. 13 i 14 Szwedzi grać będą we Lwowie, a 16-go i 17-go w Katowicach z reprezentacją państwową. 18-go wyjeżdżają oni statkiem spowrotem do Sztokholmu.

E. H. C. WAHRING NIE ZAGINIE

W polskich kołach hokejowych dobrze jest znana drużyna Währingu, która w krótkim czasie wywalczyła sobie doskonałą markę i ogólną sympatię. W roku bież. doszło do fuzji Währingu z Wiener Eislauf Ver. W rezultacie W. E. V dysponuje dzisiaj dwoma bardzo silnymi drużynami. Ponieważ przepisy mistrzowskie nie pozwalają na start dwu zespołów jednego klubu w tej samej klasie, społów drużyna W. E. V. jest zbyt silną, by grać mogła w grupie rezerw, zdecydowano się puścić ją w obieg pod mianem E. H. C. Währing.

FRANCJA — CZECHOSŁOWACJA

Mecz tenisowy o puchar Króla Szwecji, rozegrany zostanie 9—11 listopada w Paryżu: Francja wystąpi w składzie Borotra, Destremeau, Boussu i Bernard. Czechosławacja: Hecht, Caska, Siba i Cejnar.



TECHNIKA LEWDENA

mogłaby przynieść rewolucyjne zmiany w tabeli końskich rekordów.

OTWARŁY SIĘ PODWOJE BASENU YMCA

Pierwsze w tym sezonie zawody pływackie rozegrane zostały w basenie Y.M.C.A. w Krakowie. Na starcie ujrzeliśmy zawodników Cracovii i Y. M. C. A., przy czym wystąpił szereg znanych nazwisk, jak Roppert i Kot. Wyniki były następujące: 100 m. dow.: Zguda (YMCA) 1.08 2) Paszkot (Cr.) 100 m. klas.: Swistuń (YMCA) 1.30.4 2) Siefan (Stud. W. F.). 50 m. dow. pań: Cjankiewiczówna (YMCA) 42. 2) Urszula (Cr). 200 m. klas. panów.: Bogdani (YMCA) 3,17,8, 2) Swistuń (YMCA). 200 m. dow. panów.: Zguda (YMCA) 2.51, 2) Paszkot (Cr.). 3x50 m. zmiennym: Cracovia 1.49.2 2) YMCA. 5x50 m. st. dow.: Cracovia 2.37,2 2) YMCA. Mecz piłki wodnej wygrała Cracovia z YMCA w stosunku 2:0, a strzelcem obu bramek był Szele st. (g).

Nad modrym Dunajem

piłka ciągle gra pierwsze skrzypce

Wiedeń, w październiku 1936 r.

Austriaccy lekkoatleci wybrali się do Rzymu na spotkanie z reprezentacja włoską i doznali klęski uwypuklającej ich przeciętny i mierny poziom. Austriacy nie posiadają ani jednej indywidualności — na miarę Kucharskiego lub Noji — a narybek nie rokuje lepszych nadziei na przyszłość, chyba Proksch, który skoczył w Rzymie 405 cm. o tyczce.

Lepszy bilans osiągnęli tenisiści. Baworowski i Metaxa wywalczyli dla Austrii udział w półfinale strefy europejskiej walk o Puchar Davisa, zdobyli pierwsze miejsce w trójmeczu z Włochami i Węgrami, oraz osiągnęli, szczególnie ostatnio, wcale poważne zwycięstwa nad Palmierim, de Stefanim i Henklem. Obai gracze „austriaccy" wybierają się wkrótce na Południe, Egipt i Płdn. Afryka są zaznaczone w marszrucie.

Ruch na całej linii jest jedynie w futbolu. Ubiegła niedziela nie przyniosła oczekiwanych niespodzianek, przeciwnie „Admira" załatwiła się z „F. A. C." w stosunku 7:2, „Rapid" z „Wackerem" 6:1, a „Vienna" grała remis z „Austrią" 1:1. 15.000 osób zebrało się na boisku Rapidu „Los się poprawia w państwie futbolu" parafrazował Hamleta sąsiad-dziennikarz, na widok tych tłumów. Apetyty zostały zaspokojone. Binder strzelił aż 4 gole! „Wacker" który na początku sezonu miał świetny start, cierpi skutkiem licznych kontuzji. Spotkanie „Vienny" z „Austrią" było rozczarowaniem. „Austria" jeszcze niedawno reprezentowała typowo naukowy futbol wiedeński. Kombinacje ataku szły jak na sznurku, passingi były dokładne, wymierzone i celowe. Dzisiaj nic z tego nie zostało. „Austria" przestała być drużyną fizycznie słabą, nabrała ciężaru, ale równocześnie znikły lekkość i finezja gry. Atak nie był jednolity, nie potrafił zdobyć się na skoordynowaną akcję.

Za dwa tygodnie reprezentacja austriacka spotka się ze Szwajcarią w Zurychu w ramach konkurencji o „Puchar Europejski". „Austria" dostarczała stale 6 — 7 graczy do teamu, skutkiem ostatnio wykazanej słabej formy, Hugo Meisl będzie miał trudności z nominacją. — Druga drużyna austriacka spotka się prawdopodobnie z teamem Belgradu w Wiedniu. Ten debiut jugosłowiański należy zapisać na dobro „Jugoslavii", która niezwykle się w Wiedniu podobała.

Z zimą w zanadrzu, austriaccy łyżwiarze szykują się do sezonu. Ponieważ obie sztuczne ślizgawki wiedeńskie są jeszcze nieczynne, łyżwiarze i łyżwiarki trenują w Londynie. Sport łyżwiarski, z którego Wiedeń słusznie może być dumny, znajduje się również w nienajlepszej sytuacji. Utrzymanie ślizgawki wymaga olbrzymich sum i z tego powodu, Wiener Eislauf-Verein (WEV), posiadający największy w Europie sztuczny tor, zdecydował się na zmniejszenie powierzchni z 10.000 mtr. kw. do 6.000 m. kwadr. Na wyłączonej od użytku powierzchni ma powstać hala, pierwsza wiedeńska hala sportowa. Podobno projekt wkrótce zostanie zrealizowany: Oberste. Sportfront da jako niespłacalną pożyczkę fundusze na budowę. Budowa będzie kosztowała przeszło 300.000 szterlingów. Tak się tutaj popiera sport.

Lulan.

Odpowiedzi Redakcji

P. A. Szpak, Kowel. Kraków — Ludwinów, Barska 89.

P. Sug. Gaciwski, Chełm. Bardzo żałujemy, ale kupony bez nazwiska i adresu były odrazu niszczone, jako bezimienne. Trzeba w przyszłości ściśle przestrzegać warunków konkursu. Komitet chce ją wydać w grudniu.

P. Szub. Ed. Stolin. List otrzymaliśmy. Gratulujemy wyników pracy. Nagrodę postaramy się wydostać. Zawiadomimy listownie.

PORADY SPORTOWE PRZEZ RADIO!

Referat sportowy Polskiego Radia postanowił ostatnio wprowadzić nowy typ poradnika sportowego przez Radio i w ten sposób znacznie rozszerzyć swoją działalność dydaktyczną.

Obok istniejących poradników sportowych ogólnopolskich i specjalnych dla robotników, wprowadzonych w Katowicach i Łodzi, zostały wprowadzone poradniki lokalne, wygłaszane przez referentów sportowych w każdy piątek o godz. 18.16. Poradniki lokalne będą poprzedzane poradnikiem ogólnopolskim i wygłaszane będzie zamiast wiadomości lokalnych.

Udzielając porad sportowych Poradnia Kultury Fizycznej Polskiego Radia w pierwszym rzędzie uwzględniać będą potrzeby wsi, drobnych osad i miasteczek.

Kto interesuje się sportem, uprawia go, a oddalony od wielkich ośrodków sportowych i pozbawiony opieki lekarza i trenera ma jakiekolwiek wątpliwości, potrzebuje wskazówki i rady, niechaj zwraca się do Referatu Sportowego najbliższej Rozgłośni P. R., a otrzyma fachowe i wyczerpujące odpowiedzi na każde pytanie z zakresu sportu, wychowania fizycznego i turystyki.

WIKTOR JUNOSZA

SŁOWO HONORU

POWIEŚĆ Z ŻYCIA KOLARZY

1)

— Jadą, jadą!

— Jak Boga kocham, jadą!

Zrobił się ruch. Dwa szpalery widzów podały się równocześnie naprzód, prawie zamykając zarezerwowane na mecie dla zawodników przejście. Równocześnie głowy podniosły się o dobre 10 cm., gdyż wszyscy stanęli na palcach. Alarm okazał się jednak fałszywy. To był tylko motocykl sędziowski. Przejeżdżając koło mety, zapylony pan w okularach rzucił:

— Siódemka, szesnastka i trzydziestka uciekły czołówce... Mają jeszcze ze trzy kilometry...

Podniósł się niesłychany gwar. Młodzież zaczęła z ożywieniem dyskutować, przy czym nie pozostawały w tyle liczne obecne na mecie dziewczęta, interesujące się kolarskim mistrzostwem szkół nie mniej od chłopców.

— Mówiłem zawsze, że Krawiec wygra, oświadczył sentencjonalnie maleńki grubasek o krótko ostrzyżonym włosie, wyglądający na lat 12. On ich weźmie na finiszu, jak ta lala... on ma taki finisz, jak cholera... On z naszej szkoły jest, Krawiec z ósmej klasy... On ma właśnie szesnasty numer...

— Weźmie na finiszu! — odrzekł pogardliwie wysoki chuderlak, którego długie czarne włosy, rozrzucone były w poetyckim nieładzie. — A Bratkowski to gips?... Jechałem z nim, więc chyba wiem. Jego tempa nawet sam Turczyn nie wytrzyma. Na pewno! A on prowadzi, bo przecież siódemka jest na czele...

— Kto powiedział, że siódemka? — zagadnęło od razu kilku chłopców.

— Ten pan powiedział przecież, siódemka, po tym szesnastka, po tym jeszcze jakiś tam...

— Nic podobnego: siódemka, szesnastka i trzydziestka! Tak powiedział! Więc są razem! A jeśli ten wasz Bratkowski prowadzi, to frajer, bo go właśnie wtedy Krawiec wyrżnie na mecie...

— Akurat, Janek mu się da! Patrzajcie!

— A kto jest ten z trzydziestką?

— Nie wiadomo. To jakiś z prowincji...

— Ten się nie liczy, zrobią go!

— Uwaga, teraz to już oni!...

Wzdłuż gęstego tłumu młodzieży przeszedł zdławiony szept, i wszystkie oczy skierowały się ku wzgórzu, z którego ostatnie kilkaset metrów trasy lekkim spadkiem prowadziło wprost do mety. Ukazały się najprzód dwa motocykle, po tym pan w klubowej czapce zaczął machać chorągiewką i zza wzgórza wytrysnęła postać kolarza.

— Kto to? zaczęło gorączkowo pytać szeptem.

— To trzydziestka!

Zbliżający się do mety kolarz spojrzał przed siebie, podniósł triumfalnie głowę i szarpnął gwałtownie pedałami. W tym samym momencie jakiś malec wybiegł z aparatem fotograficznym w ręku i stanął na samym środku szosy. Jeździec, chcąc go wyminąć, raptownie skręcił wbok. Wzniósł się obłok kurzu, coś brzęknęło, a kolarz z jękiem potoczył się po wystających kamieniach bruku.

Ze wszystkich piersi wyrwał się okrzyk przerażenia.

Chłopak wstał jednak natychmiast, otarł krew z twarzy i chciał wsiąść znowu na rower. Lecz nie mógł, bo kierownica była skrzywiona, a łańcuch spadł... Chwycił więc maszynę oburącz, wsiął na plecy i pobiegł.

W tej samej chwili zza wzgórza wynurzyły się równocześnie dwie inne sylwetki

— Bratkowski! Krawiec! — zawrzało w tłumie — Trzydziestka prędzej — krzyknęła wysokim dyszkantem jakaś dziewczyna o lnianych włosach.

Dystans pomiędzy biegnącym na przedzie zakrwawionym chłopakiem a dwoma ścigającymi go malał widocznie. Pieszy biegł co sił i już mu było nie daleko do rozciągniętej wpoprzek szosy białej taśmy. Do ostatniej jednak chwili nie wiadomo było, czy zdąży ją przekroczyć, zanim szaleńczo finiszujący przeciwnicy go dopadną.

— Trzydziestka gazu! — wrzeszczała chórem młodzież.

Metę minęli wszyscy trzej razem. Nie sposób było stwierdzić na oko, kto był pierwszy... W tłumie zawrzało. Tuż za metą, chłopak z rowerem na plecach zatoczył się, potknął i zaczął rozpacznie machać rękoma, jakby się chciał złapać za powietrze... Ze wszystkich stron rzucono się ku niemu. Stojąca tuż obok dziewczyna o lnianych włosach załamała ręce. Na szosę wybiegł z tłumu młody człowiek w jaskrawie zielonym swetrze.

— Turczyn, mistrz Polski, informował sąsiada wysoki brunecik.

— Wiem... Kto by nie wiedział!...

— Mnie się zdaje, że Bratkowski był jednak na przedzie — twierdził chuderlawy dryblas.

— Głupiś — odezwał się ktoś z boku. Napewno Krawiec!

— A ja myślę — rzekł mały grubasek — że mistrzostwo powinni przyznać temu z prowincji, co to rower połamał... Gdyby nie ten idiota z aparatem byłby wygrał śpiewająco.!.. Trudno, omyliłem się, a właściwie to Krawiec okazał się do chrzanu, choć tyle zawsze opowiadał...

W tym samym czasie w łonie komisji sędziowskiej toczył się nie mniej zawzięty spór.

— Ja zupełnie wyraźnie widziałem... siódemka była z mojej strony, wyprzedziła obu o jakieś 20 centymetrów... była niewątpliwie pierwsza...

— Ale kolega zapomina, że liczy się oś przedniego koła. A ten chłopak, co biegł na piechotę, trzymał rower na wysokości głowy. Nogi jego były z tyłu, a oś przedniego koła na przedzie... Zresztą, czy mu się nie należy zwycięstwo? Dał dowód niebyle jakiego hartu, bo jest naprawdę poważnie poraniony, a przed wypadkiem przecież miał już 50 km w nogach...

— To są sentymenty... Nasze zadanie polega na ustaleniu faktycznego stanu rzeczy. Otóż twierdzę stanowczo, że na pierwszym miejscu był niewątpliwie zawodnik z numerem 16. Byłem doskonale ustawiony, by móc stwierdzić z całą pewnością. Byłem dokładnie na linii mety, więc nie mogłem ulec żadnemu złudzeniu optycznemu.

— Ja się nie zgadzam! Jako oficjalny celowniczy, czuję się nawet dotknięty... Widziałem siódemkę, za nią trzydziestkę, a dopiero na końcu szesnastkę; i to zupełnie wyraźnie na końcu!

— Nie mógł pan nic wyraźnie widzieć, bo ta smarkateria skupiła się przy mecie i zasłoniła widok, a pan stał dość daleko...

— Proszę panów, przerwał przewodniczący. Dyskusja schodzi na niepożądane tory osobiste. Proponuję ją przerwać i ogłosić taki wynik, za jakim wypowie się większość... Większość nie może się omylić...

— Większość nie ma racji nigdy! Poco zresztą jest oficjalny celowniczy? Siódemka, trzydziestka, szesnastka — i sprawa skończona! Inaczej być nie może!

— Krzywdzicie trzydziestkę!...

— Pech jest pechem, a fakt jest faktem... trudno...

— To znaczy szesnastka miałaby być ostatnią, kiedy była pierwszą? Ja tego chłopaka znam, wspaniale jeździ... ...stuję...

— Panowie, panowie! Spokojnie! — nawoływał przewodniczący. Przystępujemy do głosowania!

D. c. n.

Czempion boksu -- przyszły pastor

J. H. Lewis ulubieńcem bokserskiej Anglii



LEWIS

Londyn, w paździedniku.

Źle się dzieje w ojczyźnie boksu... Ostatnie dziesięć lat było świadkiem zupełnego upadku sportu tego w Anglii. Kraj, w którym boks wziął początek i który w ubiegłym stuleciu i w początkach obecnego, dostarczył wielkich mistrzów, został brutalnie zepchnięty na dalszy plan przez Stany Zjednoczone A. P. Supremacja Ameryki zaznaczyła się we wszystkich wagach. A tam, gdzie są tytuły i zwycięstwa, sport kwitnie. Gdzie zaś publiczność musi oglądać swoich faworytów bitych za każdym razem, zapał i zainteresowanie nikna. Takie właśnie ciągle niepowodzenia doprowadziły do upadku boksu angielskiego.

Zwycięstwo bez klasy

Upadek ten jest widoczny zarówno w boksie zawodowym jak i amatorskim. Amatorzy angielscy na ostatnich trzech Olimpiadach wypadli bardzo słabo. Na ostatnich dwóch nie zdobyli ani jednego złotego medalu. W niewielu meczach międzypaństwowych, w których biora udział, rzadko kiedy odnoszą sukcesy. Anglia pokonała wprawdzie Amerykę w amatorskim turnieju o „Złote Rękawice", ale jak się później okazało, była to rezerwowa drużyna Ameryki i żaden z jej członków nie został wyznaczony do reprezentacji olimpijskiej.

Równie źle powodziło się Anglikom w boksie zawodowym. Poza kilkoma gwiazdami „średniej wielkości", które pojawiały się raz na kilka lat, ogólny poziom jest bardzo mierny. Tych kilku lepszych bokserów również musiało zrezygnować z wielkich ambicji, gdy przyszło im walczyć z kolegami z za Oceanu.

Lepiej golić, niż skakać w ringu

Smutnie się skończyła amerykańska eskapada Philla Scotta, pretendenta do tytułu mistrza w wadze ciężkiej. Po kilku zwycięstwach, które odniósł przez dyskwalifikację swoich przeciwników (Scott specjalizował się w „skakaniu" na ringu i na każdym meczu twierdził, iż przeciwnik uderzył go poniżej pasa), Anglik natrafił na Sharkey'a i dostał straszne lanie. Obecnie zrezygnował z wielkich aspiracji i otworzył sobie salon fryzjerski. Jako że był kiedyś sławnym bokserem, ceny w sklepie jego są dwa razy wyższe, niż gdzie indziej. Anglicy odczuwają dziwny pietyzm dla swych dawnych ideałów (chociażby nawet, upadłych ideałów) i dają się nabierać. Scott robi, zdaje się teraz lepszy interes, niż za najlepszych czasów na ringu.

Dwaj świetni bokserzy, Kid Berg i Kid Lewis, również nie potrafili wyrwać tytułów mistrzowskich z rąk Amerykan. Jack Doyle, były mistrz Anglii w wadze ciężkiej pojechał do Ameryki po laury bokserskie, przegrał kilka razy i.. skończył w Hollywood, gdzie zrobił karierę filmową. Jack Petersen nie zaszedł nawet tak daleko. Nie potrzebował wyjeżdżać do Ameryki: przegrał dwukrotnie w Anglii, raz z Neuslem i raz z obecnym posiadaczem tytułu mistrza Imperium Brytyjskiego, Nowozelandczykiem Ben Fordem.

Horyzont się przejaśnia

Ostatni jednak rok przyniósł wyraźną poprawę w stosunkach bokserskich w Anglii. Na horyzoncie pojawiło się kilka naprawdę pierwszorzędnych gwiazd. Benny Flynch reprezentuje najwyższą klasę światową w wadze koguciej. „Jock" Mc Avoy, mistrz Anglii w wadze średniej, odniósł szereg wspaniałych sukcesów w Ameryce i w spotkaniu o tytuł mistrza świata przegrał dopiero po bardzo ciężkiej walce. Len Harvey, porzucił wagę ciężką, w której reprezentował wprawdzie dobry poziom, lecz nigdy nie extra-klasę i występuje obecnie w wadze półciężkiej, gdzie jest bardzo trudny do pobicia.

Jednocześnie z sukcesami bokserów angielskich zaczęła wzrastać popularność tego sportu w Anglii. Boks jest na nowo modny. Jako „business" na nowo przynosi wspaniałe dochody. Tegoroczny sezon w Londynie przedstawia się wspaniale. Spotkania odbywają się w olbrzymich krytych stadionach, nie ustępujących wymiarami amerykańskim. Harringay Arena mieści 15.000 widzów. Empress Stadium i Empire Stadium, oba ponad 10.000. Bilety na ważniejsze mecze są już wysprzedane na dwa tygodnie przed spotkaniem.

W sezonie zimowym odbędą się w Anglii trzy sensacyjne spotkania. W pierwszych dniach listopada mecz o mistrzostwo świata w wadze półciężkiej pomiedzy obecnym posiadaczem tytułu, murzynem amerykańskim, Johnem Lewisem, a byłym mistrzem Anglii w wadze ciężkiej Len'em Harvey'em.

Następna sensacja — to mecz Neusel — Ford. Spotkanie to posiada dla Neusla wielkie znaczenie. Jeśli Ford zwycięży, to zostanie zaliczony do bokserów, ubiegających się o tytuł mistrza świata. Ostatni wreszcie mecz, to występ Maxa Baer'a, który spotka się zapewne ze zwycięzcą spotkania Neusel

Lew w skórze baranka

John Henry Lewis zdobył sobie tu ogólnie opinię „najsympatyczniejszego mistrza świata". W przeciągu kilku dni stał się zdecydowanym faworytem entuzjastów boksu w Anglii. Łagodny, uprzejmy, cichy — wogóle baranek. Ale na ringu. Tam walczy jak lew i jest nie do pokonania.

Lewis ma 22 lata. Waży 82 kilo i ma 182 cm. wzrostu. Historia jego kariery jest równie melodramatyczna, jak innych mistrzów świata. W arkana boksu wtajemniczył go ojciec, który był instruktorem bokserskim w uniwersytecie Arizona. John nigdy nie walczył jako amator. Po ukończeniu szkoły, grał przez dwa lata w rugby, potym zaś wziął się na serio do boksu. W trzy lata zdobył tytuł mistrzowski. W swej karierze zawodowej rozegrał 77 spotkań wygrywając 70, z tego połowę nokautem. Przegrał tylko 4 razy i nigdy przez k. o. Dwukrotnie pokonał Lewisa jedynie były mistrz świata wagi półciężkiej Maxie Rosenbloom.

Delikatne palce

Lewis przywiózł ze sobą z Ameryki aż trzech „sparring-partnerów". Trenuje zawzięcie w Barn Clubie, pod Londynem. Jest zamiłowanym pianistą i w ostatnią sobotę grał w radio londyńskim etiudy Chopina. Podobno ma bardzo delikatne uderzenie... Ale to wszystko się zmienia na ringu. Lewis uzbierał już sobie niezgorszy majątek, 30.000 funtów sterlingów. Jak dojdzie do 100.000 funtów (2 i pół miliona złotych), ma się wycofać z życia sportowego. Mistrz świata w wadze półciężkiej ma wtedy zamiar zabrać się do studiów teologicznych i zostać pastorem.

Jego przeciwnik, Len Harvey, również pilnie przygotowuje się do spotkania. Będzie on pierwszym Anglikiem od 33 lat, który pretenduje do tytułu mistrza. Ostatni raz zdobył go dla Anglii w roku 1903 Bob Fitzsimmons. Harvey jest jaknajlepszej myśli. Ale zakłady są 3:1 na korzyść Lewisa.

Jerzy Sokołów.



RIA MASTENBROCK

fenomenalna pływaczka holenderska, która zdobyła w Berlinie na Olimpiadzie trzy medale: dwa złote i jeden srebrny.



DINA SENFF

trzecia wielka gwiazda pływactwa holenderskiego, ustaliła w niedzielę nowy rekord światowy na 100 mtr. st. grzbietowym — 1:13.6. W Polsce ani jeden mężczyzna w takim czasie dystansu tego nie przepłynął.

Tacy są nasi przeciwnicy

Bokserska reprezentacja Stuttgardu, która przyjeżdża do Polski, odniosła w ostatnich dniach dwa cenne sukcesy. W Esslingen Niemcy pokonali reprezentację Zurichu z olimpijczykiem van Burrenem 9:7, a drużynę angielską z Nottingham 11:7. Drużyna angielska była wyjątkowo silna, w składzie swym miała bowiem dwóch mistrzów Walii Keelyego i Taylora, mistrza środkowej Anglii Holtona, wicemistrza Anglii Whitea, b. mistrza marynarki Lewisa i znanego ciężkiego Beavesa.

W nadchodzącą sobotę, Niemcy organizują zawody eliminacyjne przed ustaleniem składu reprezentacji na tournee po Polsce, po czym wyłonieni reprezentanci poddani zostaną odpowiedniemu treningowi.

Pomocy! Ratunku!...

Por. Laskowski ratuje tonące Holenderki

Amsterdam, październik

Holandia to kraj tulipanów, malowniczych kanałów, sera, Philipsa lub Fokkera. Dla nas, sportowców, to kraj kolarzy i najlepszych na świecie pływaczek.

Znalazłem się tu, studiując ratownictwo pod opieką znanego ze swej organizacji i świetnych metod pracy Holenderskiego Związku ratowania tonących (Nederlendsche Bond tot het Bedden van Drenkelingen), liczącego przeszło 20.000 członków.

Z ratownictwa zrobiono tu wspaniały i interesujący sport, który przyciąga tysiące widzów i zawodników. Dziesięcioletni malcy i dziewczęta, chłopcy, panie i starsi, nie raz zupełnie już łysi lub siwi policjanci, walczą z sobą w rozmaitych konkurencjach. Pływają w ubraniach i prześcigają się w wydobywaniu zatopionych, ciężkich kukieł. Walczą między sobą, holując je, pływając pod wodą itd. itd.

Przydzielony mi przez uprzejmych gospodarzy specjalny instruktor p. Kastein, adwokat z zawodu i brat ex-rekordzistki świata w stylu klasycznym, zapoznał mnie praktycznie z metodami ratownictwa. Spędzałem z nim codziennie parę godzin w wodzie i pod wodą.

Bez zanurzenia głowy

Specjalna technika skoków ratowniczych pozwala skaczącemu z wysokości kilku metrów nie zanurzyć głowy (nie zawsze się to udaje!) i nie tracić z oczu tonącego. Sposoby holowania tonącego i nauka walki (teraz dla odmiany ćwiczona w wodzie) z tak niebezpiecznymi nie raz chwytami tonących — wszystko to męczy i zajmuje sporo godzin. Resztę czasu spędzam w rozmaitych pływalniach Amsterdamu i bliżej położonych miast.

Żałuję nie raz że wszyscy nasi pływacy, pływaczki i instruktorzy pływania nie mogą ze mną spędzić tu chociażby jeden tydzień. Jest czemu się przyjrzeć! Toż na 26 kobiecych rekordów świata, Holenderki posiadają aż 13, bijąc na głowę Stany Zjednoczone i Danię (po 4 rekordy), Japonię (3) i Niemcy (2).

Willy den Ouden, Tini Wagner, Nida Senf i Rio Masterborek stanowią w pływaniu światowym klasę dla siebie. Czasy zaś ich zbliżają się do rekordów męskich, a często je przewyższają.

Czemu zawdzięcza Holandia rozwój swego pływania? Jakie są warunki rozwoju tego sportu?

O własnych siłach

Państwo i miasta nie robią dla rozwoju pływania nic. Pływalnie budowane są przez poszczególne organizacje (Imka, Kasa Oszczędności itd.), jednostki i przez wielkie towarzystwo akcyjne. Zasada rentowności przedsiębiorstwa nauczyła tu budować możliwie oszczędnie. Nie oszczędza się jedynie wody, zmieniając ją i myjąc basen codziennie. Zwykle też otwartą pływalnię (letnią) buduje się bezpośrednio przy pływalni krytej.

Koszt krytej pływalni (zwykle 25 m na 12 m, jedynie w sąsiednim Haarlem pływalnia ma długości 33,3 m) wynosił przed dwoma jeszcze laty ponad 200.000 fl (1 fl = 2.80 zł). Obecnie, pomimo że robocizna i materiał wcale nie staniały, wspomniane towarzystwo kończy swą 14-tą pływalnię za 70.000 fl.

Jeden z dyrektorów towarzystwa p. Bierenbroodspot, objaśniając szczegóły budowy, dodaje z uśmiechem, że na luksus w pływalniach, bez zwiększenia ich użyteczności, mogą sobie pozwolić tylko Niemcy, nie płacąc nikomu zaciągniętych poprzednio długów.

Państwo nie buduje tu, jak już wspomniałem, basenów, nie opłaca instruktorów i nie organizuje obozów treningowych. Wojsko i policja nieznacznie tylko dba o pływanie u siebie. Szkoła średnia jednak i inicjatywa jednostek wytworzyły tu taką popularność i entuzjazm dla tego sportu, że rozwija się on z imponującym rozmachem.

Początkujących w pływalniach uczą płatni instruktorzy zakładów. Wybitniejsze jednostki biorą w swe ręce, zwykle już w szkole, nauczyciele i nauczycielki, wciągając je do klubów i trenując osobiście. Trenerzy klubowi pracę swą traktują zawsze honorowo. Często są nimi entuzjaści i wybitni znawcy, którzy sami nigdy nie byli zawodnikami lub nawet pływają dość słabo. Nierzadko też widuje się starsze, zupełnie już siwe panie trenujące zawodników. Dobrze znana widzom olimpiady berlińskiej sympatyczna entuzjastka p. Braun jest głównym trenerem związku.

W okresie przygotowań olimpijskich objeżdżała ona, niejednokrotnie na własny koszt, rozrzucone po kraju ośrodki, kierując treningiem olimpijczyków.

Entuzjazm nauczycieli i uczni, gorąco popierany przez szkołę, tworzy to, że pomimo iż osiemset-tysięczny Amsterdam posiada zaledwie 4 kryte pływalnie, do zawodów staje tu setki dziatwy szkolnej.

200 pań w basenie

Wczorajszy wieczór spędziłem na wewnętrznych zawodach jednego z dwu tutejszych pływackich klubów pań (Amsterdamsche Dames - Zwenclub).

Startowało przeszło dwieście zawodniczek. Dziewczynki dziesięcioletnie ścigały się na 25 m, płynąc z zapaloną świecą. Jedenasto i dwunastoletnie rywalizowały z sobą płynąc związane parami. Starsze walczyły na 50 m, osiągając nie raz zdumiewające czasy. Np. 50 m stylem dowolnym wygrała trzynastoletnia A. Styl w 35,4 sek.

Liczne konkurencje bez przerw następowały po sobie. Nie przeszkadzało to, że tak wśród roześmianych zawodniczek jak i na widowni wrzało jak w ulu.

Na chwilę tylko, na krótką chwilę, dokładnie na minutę, czterdzieści pięć i cztery dziesiąte sekundy zapanowała cisza. Wówczas gdy Nida Senff, ślicznymi pociągnięciami wyprostowanych rąk, wspaniałymi nawrotami i pracą nie wynurzanych prawie nóg, rozprawiała się ze światowym rekordem amerykańskim A. Brodges, na dystansie 150 yardów na wznak. Poprawiła go o całe 5,4 sek. Oklaski, wrzawa, gwar i znów wesoły, beztroski nastrój...

Zmieniają się teraz, z szybkością kalejdoskopu, zawodniczki płynące parami w ten sposób, że jedna leży bezwładnie wyciągnięta na plecach, podczas gdy druga popycha ją za nogi. Po nawrocie następuje zmiana ról.

Wyścig 25 m pań, który wygrywa żona prezesa związku p. de Vries.

100 m na plecach. Sztafeta — oto dalszy program.

I znowu mistrzyni świata — Nida Senff jest na widowni. Nowy bieg „z przeszkodami". Trzeba przepłynąć 12 m na plecach i po dotknięciu ściany basenu, powrócić na piersiach cofając się w tył. Pierwsze 12 m wszystko idzie gładko. Powrót. Szalone zamieszanie. Zawodniczki wpadają na siebie, płyną w złym kierunku, zawracają, rozpoczynają od nowa.

W basenie wre jak w kotle. Żadna z pływaczek nie rezygnuje. Ostatnia, walcząc rozpaczliwie z nieposłusznymi rękoma, dopływa do mety zmęczona i śmiejąca się — Nida Senff.

K. Laskowski



Z MECZU RAPID — WACHER 1:1

Meister (Rapid) zdobywa główką bramkę.



DWIE PORAŻKI MISTRZÓW ŚWIATA

miały miejsce w Berlinie, Scherens uległ Merkensowi, a Raynaud — Stachowi, którego widzimy w chwili przyjmowania gratulacji.

999 BRAMEK ADMIRY

Po niedzielnej rundzie znalazło się na koncie Admiry 999 zdobytych bramek, naturalnie od czasu przynależności do pierwszej ligi.

Bombardier Rapidu Binder potężnym krokiem zbliża się do starszych kolegów. Ma on dzisiaj już na sumieniu 102 bramki. Stoiberowi omal że udało się zdobycie setnej bramki. Sensacją byłoby, gdyby gracz ten na najbliższym meczu z Vienną zdobył dla siebie setną, a dla klubu swego tysięczną bramkę.



PŁK. BITTNER

prezes cywilno-wojskowego KS. Czarni we Lwowie.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń, za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI